WTOREK, 2 GRUDNIA 2025 • Nr 279 (29 198) • cena 4,40 zł (W TYM 8% VAT) NR ISSN 0137-9097 NR INDEKSU 350-109

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Codzienny horoskop • Plotki, ciekawostki

„DOM DOBRY" TO FILM O ŁODZI?

LICZBA NIEBIESKICH KART WZROSŁA O 30 PROCENT!

STR. 2

EXPRESS ilustrowany

KTO Z ROLNIKÓW ZNALAZŁ MIŁOŚĆ?

• Julia z Arkiem tworzą piękną parę, a Roland rozstał się z Karoliną STR. 13

Na placu Wolności stanęło około 30 straganów.

ŁODZIANIE NARZEKAJĄ NA CEREMONIĘ OTWARCIA I LOKALIZACJĘ

JARMARK WPADEK

Organizatorzy mówią o sukcesie, a mieszkańcy widzą wąskie przejścia i kłopoty z dotarciem na plac STR. 3

ULICA CZECHOSŁOWACKA ZMIENIŁA SIĘ W CZECHODZIURAWSKĄ

STR. 3

MOPS MIESZKANIA DO NAUKI ŻYCIA

STR. 4

BUDŻET MAŁO OBYWATELSKI

STR. 4

FOT. MAT PRAS. TVP, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI, KRZYSZTOF SZYMCZAK, JAKUB MŁONKA, , UMŁ

49
9 770137 909026

eprasa.pl 9cc420669e

EXPRESSOWO

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI Pijany ukradł toyotę, bo znalazł kluczyk

31-latek znalazł na parkingu kluczyk od toyoty i postanowił ją ukraść. Gdy został złapany, policja ustaliła, że miał niemal 1,6 prom. alkoholu w organizmie. Ale to nie koniec jego przewinień.

Toyotę odjeżdżającą z parkingu przy ul. Słowackiego w Konstantynowie Łódzkim zobaczyła z okna żona właściciela pojazdu. 75-letni mężczyzna od razu udał się na miejscowy komisariat. W rozmowie z mundurowymi przyznał, że kilka dni wcześniej zgubił kluczyk od auta i korzystał z zapasowego. Policjanci wyruszyli na poszukiwania toyoty. Zauważyli ją na ul. Zgierskiej. Za kierownicą siedział mężczyzna. Po zatrzymaniu do kontroli okazało się, że nie był sam. W pojeździe było dwóch pasażerów. Od wszystkich czuć było alkohol. Kierujący miał 1,6 prom. alkoholu w organizmie. Okazało się, że ma orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Policja ustaliła także, że 29 października zatrzymany 31-latek wyszedł z więzienia, gdzie odbywał karę za groźby, zniszczenie mienia, znęcanie się, znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy.

– Mieszkaniec Konstantynowa Łódzkiego trafił na „policyjny dołek". Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. W rozmowie z policjantami przyznał, że na parkingu znalazł kluczyk do auta i szybko zrobił z niego użytek. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności – podkomisarz Agnieszka Jachimek z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach. **(DG)**

PABIANICE Policjant przekonał złodzieja, by odniósł łup na komendę.

Pabianicki policjant zadzwonił pod numer skradzionego telefonu, a gdy po drugiej stronie odezwał się złodziej, przekonał go do zwrotu łupu.

Policja poinformowała, że doszło do tego 28 listopada. Tego dnia na komendę w Pabianicach zgłosił się mężczyzna, któremu skradziono telefon na ul. Moniuszki. Funkcjonariusz przyjmujący zawiadomienie kilkukrotnie zadzwonił na numer pokrzywdzonego. Trzecia próba zakończyła się sukcesem.

– Początkowo złodziej nie był skory do zwrotu cudzego mienia, ale ostatecznie przekonały go argumenty policjanta. Godzinę później 39-latek oddał cudzą własność i usłyszał zarzut kradzieży. Tym sposobem wart 800 zł telefon powrócił do właściciela, a sprawca kradzieży odpowie przed sądem za popełnione wykroczenie – informuje podkom. Agnieszka Jachimek z KPP w Pabianicach. Policja nie informuje, jakich argumentów użył funkcjonariusz w rozmowie z 39-letnim złodziejem. **(JN)**

ŁÓDŹ 82-latka nie trzymała się dobrze poręczy, gdy tramwaj... Do łódzkiego szpitala trafiła 82-letnia pasażerka tramwaju jadącego al. Piłsudskiego.

Wczoraj około południa przewróciła się w wagonie, gdy tramwaj gwałtownie zahamował. Kobieta upadła i doznała urazu nóg, bo nie trzymała się dobrze poręczy. Gdy ratownicy medyczni opatrzyli pasażerkę i zabrali do szpitala, tramwaje ruszyły dalej. 60-letnia motornicza była trzeźwa. **(R)**

Kto przygarnie sympatycznego kundelka?

Ten 7-letni nieduży kundelek, znaleziony w Lesie Łagiewnickim, od 2023 r. przebywa w łódzkim schronisku dla zwierząt. Pracownicy schroniska podkreślają, że to bardzo radosny pies. Osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr 42 656 78 42 lub 501 437 232.

FOT. SCHRONISKO-LODZ.PL

Częstsze przypadki bicia, agresji i ubliżania

Liczba wydanych w tym roku Niebieskich Kart wzrosła w naszym regionie o ponad 30 proc.

Wiesław Pierzchała

O przemocy domowej jest coraz głośniej. A to za sprawą filmu Wojciecha Smarzowskiego „Dom dobry", w którym przemocy nie brakuje: od fizycznej i psychicznej do ekonomicznej i seksualnej. Sprawdziliśmy jak pod tym względem wygląda sytuacja w województwie łódzkim?

Policjanci przyznają, że od stycznia do października 2025 r. sporządzili w Łódzkiem 3884 formularzy Niebieskiej Karty, co oznacza ogromny wzrost (ponad 30 proc.), jako że przed rokiem w tym samym okresie wypisali 2956 tego typu formularzy. Przypomnijmy, że sporządzenie formularza Niebieskiej Karty to wstęp do całej procedury mającej pomóc osobie dręczonej i prześladowanej w domowych pieleszach.

Przemoc domowa najczęściej obejmuje przemoc psychiczną, czyli poniżanie, wyśmiewanie, ciskanie groźbami czy obrzucanie wyzwiskami.

– Bardzo często pojawia się też przemoc fizyczna, taka jak uderzenia, szarpanie czy popychanie. Ponadto coraz częściej mówi się o przemocy ekonomicznej – ograniczaniu dostępu do pieniędzy, kontrolowaniu wydatków, odbieraniu środków do życia, a także o przemocy seksualnej – przyznaje komisarz Edyta Machnik z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Za znęcanie grozi nawet do 10 lat

Policyjne interwencje w tego typu przypadkach są więc na porządku dziennym. Od stycznia do października 2025 r. w sprawach stosowania przemocy domowej stróże prawa zatrzymali w Łódzkiem 1888 osób, w tym 1762 mężczyzn i 126 kobiet. Najwięcej przypadków dotyczyło przemocy psychicznej i fizycznej. Za znęcanie się nad osobą najbliższą grozi do 5 lat więzienia, a jeśli sprawca znęca się w sposób szczególnie okrutny kara może wzrosnąć do 10 lat pozbawienia wolności.

Policjanci obezwładnili i skuli kajdankami półnagiego 51-latka, który 21 września szalał w mieszkaniu przy ul. Kilińskiego.

FOT. LILA SAYED

Półnagi agresor szalał w kamienicy

Jedna z głośniejszych tego typu interwencji miała miejsce w niedzielę, 21 września, w kamienicy przy ul. Kilińskiego w Łodzi. W mieszkaniu na II piętrze szalał półnagi 51-letni mężczyzna, który stosował przemoc wobec rodziny. Był pijany, agresywny i bardzo pobudzony. Wezwani policjanci obezwładnili awanturnika, skuli kajdankami i skierowali do policyjnej izby zatrzymań.

Wobec domowych agresorów policjanci mogą zastosować tzw. środki izolacyjne, jak nakaz opuszczenia wspólnego mieszkania oraz zakaz zbliżania się zarówno do mieszkania, jak i do osoby prześladowanej.

Od stycznia do października br. stróże prawa nałożyli w Łódzkiem ponad 5,1 tys. takich środków izolacyjnych. Pamiętajmy jednak, że wobec jednej osoby można zastosować kilka takich środków.

PRZESTĘPCZA PARA TRZYMAŁA NARKOTYKI W MIESZKANIU I GARAŻACH

Joanna Nowik

Zgierscy policjanci zatrzymali 31-letnią kobietę i jej 32-letni przestępczo-towarzyskiego partnera podejrzanych o handlowanie narkotykami w Łodzi i Zgierzu. W ich mieszkaniu i trzech garażach policjanci znaleźli ponad kilogram narkotyków i znaczną sumę pieniędzy.

Zgierscy policjanci dowiedzieli się, że w mieszkaniu na jednym z łódzkich osiedli handluje się narkotykami. Pojechali tam 24 listopada.

– Gdy przed klatkę wyszła kobieta odpowiadająca rysopisowi osoby podejrzewanej o handel narkotykami, policjanci natychmiast do niej podbiegli, okazali legitymacje służbowe i wraz z nią weszli do jej mieszkania. Wewnątrz było trzech mężczyzn. Wszyscy byli zaskoczeni widokiem funkcjonariuszy. Policjanci przeszukali pomieszczenia i znaleźli ponad 207 gramów narkotyków, m.in. marihuanę i amfetaminę. 31-letnia kobieta i jej 32-letni partner zostali zatrzymani i trafili do policyjnej celi – poinformował sierż. sztab. Bartłomiej Arcimowicz z Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu.

Narkotyki odnalazł policyjny pies.

FOT. POLICJA

Okazało się, że zatrzymana para ma w Łodzi trzy garaże, w których może być więcej narkotyków, odkrył je policyjny pies ze zgierskiej komendy.

– Czworonożny funkcjonariusz zaprowadził swojego przewodnika do miejsca, gdzie było się ponad 890 gramów narkotyków. Zatrzymani usłyszeli zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających i ich sprzedaży. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności. Sąd na wniosek prokuratora zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu – dodaje sierż. sztab. Bartłomiej Arcimowicz

AUTOPROMOCJA 0010990275

Zamów prenumeratę
Express Ilustrowany 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ilustrowany
www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl , tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczyta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl , tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 9cc420669e

Płacz i krzyki, czyli otwarcie jarmarku po łódzku

Tłok, ścisk i niedziałające lampki na choince. Tak łodzianie zapamiętali sobotnie otwarcie jarmarku bożonarodzeniowego na pl. Wolności. Zdaniem wielu osób, lokalizacja nie jest najlepsza. Organizatorzy przekonują, że źle było tylko na początku.

Choinkę zapalała prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Udało się dopiero za piątym razem. Zgromadzeni łodzianie „skomentowali" to głośnym buczeniem.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na pl. Wolności było bardzo ciasno.

Matylda Witkowska

Wyjątkowo dużo krytyki zebrało od łodzian otwarcie jarmarku bożonarodzeniowego na pl. Wolności. W minioną sobotę wieczorem tłumy łodzian zebrały się koło choinki, by oglądać zapalenie światełek i koncert Gosi Andrzejewskiej. Niestety, niemal wszystko wypadło źle.

Najpierw nie zapaliła się choinka. Łodzianie odliczali kilka razy czekając z gotowymi do nagrywania komórkami, jednak lampki zapaliły się dopiero za piątym razem. Potem część osób chciała wyjść już z placu, a część dostać się na niego, by posłuchać koncertu. Niestety, obie grupy się zaklinowały w wąskim gardle między ścianą kościoła, choinką i sceną.

Ponadto prowadzone na Piotrkowskiej prace - wykopy pod słupki i drzewa - dodatkowo utrudniały przejście. Część osób rezygnowała z jarmarku.

„Małe dzieci, starsze osoby - wszyscy zgnieceni. Jedni chcieli wyjść, inni się pchali, bo próbowali wejść. Płacz i krzyki. To była droga przez mękę", „Ludzie się taranowali, dzieci płakały, dorośli wyzywali nawzajem" - pisali użytkownicy w mediach społecznościowych.

Mnóstwo ludzi było też na samym placu. Tu obawy o bezpieczeństwo budził przejeżdżający przez pl. Wolności tramwaj, którego na czas jarmarku nie zawieszono.

- Bałam się, że ktoś kogoś popchnie i stanie się tragedia - mówi jedna z uczestniczek.

Co na to organizatorzy?

Justyna Kleser z organizującej jarmark firmy Jantom Art przyznaje, że przy otwarciu imprezy przez chwilę zrobiło się wąskie gardło przy wejściu na Piotrkowską. Ale już w niedzielę pl. Wolności się sprawdził.

- Mieliśmy fajną, dużą frekwencję. Po weekendzie możemy powiedzieć, że pl. Wolności się sprawdził - mówi organizatorka. I dodaje, że - według sprzedawców - plac jest nawet bezpieczniejszy niż ul. Piotrkowska.

- Na placu między stoiskami a torowiskiem jest skwer i sporo miejsca. Na Piotrkowskiej sprzedawcy wychodzili ze stoisk prosto na jezdnię, na której odbywały się dostawy i dojazdy do posesji - mówi Justyna Kleser.

Okazuje się, że kłopoty z zapaleniem choinki także spowodowane były... tłumem łodzian.

Jak wyjaśnia Mariusz Sadurski, rzecznik prasowy odpowiedzialnej za iluminację firmy Multidekor, świąteczna choinka była co roku zapalana drogą radiową, jednak ze względu na liczbę zgromadzonych tu użytkowników telefonów komórkowych doszło do zakłócenia sygnału i trzeba było się przepiąć na tryb kablowy. Rzecznik firmy Multidekor podkreśla, to pierwsza taka sytuacja, ponieważ w ubiegłych latach aż tak dużego tłumu przy choince nie było.

Nowe pielęgniarki odebrały dyplomy i czepki

Jan Hofman

Ponad 120 pielęgniarek i położnych, absolwentek Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, odebrało dyplomy i czepki, które są symbolem zawodu.

Uroczystość odbyła się w Auli 1000 Centrum Kliniczno-Dydaktycznego przy ul. Pomorskiej. „Czepkowanie" to tradycyjna ceremonia, podczas której absolwentki i absolwenci pielęgniarstwa i położnictwa otrzymują białe czepki - pielęgniarki z czarnym paskiem, a położne z czerwonym. Były również życzenia i gratulacje od rodziny i przyjaciół.

- W trakcie uroczystego ślubowania pielęgniarki i położne zobowiązują się do przestrzegania zasad etyki oraz troski o dobro pacjenta - mówi Kamila Grdeń, absolwentka położnictwa. - To zwieńczenie trzech lat nauki na studiach licencjackich. Większość z nas kontynuuje kształcenie, jednocześnie pracując w łódzkich placówkach opieki zdrowotnej.

Kamila Grdeń (na zdjęciu z siostrą Aleksandrą) odebrała dyplom wraz z czepkiem.

FOT. MAT. PRAS.

Nie ma ucieczki przed Czechodziurawską

Jakub Mlonka

Wielkie korki i dziury na ul. Czechosłowackiej paraliżują ruch w rejonie szpitala CKD. Kierowcy lawirują między wyrwami, by nie uszkodzić zawieszenia. Droga, którą codziennie pokonują także pacjenci CKD, jest w tak tragicznym stanie, że część kierowców wjeżdża na chodniki, utrudniając życie pieszym i niszcząc nawierzchnię.

O fatalnym stanie tej ulicy poinformował nas mieszkaniec osiedla Grembach, który jeździ przez ul. Czechosłowacką i Niciarnianą do pracy w centrum.

- Od Niciarnianej w stronę ul. Edwarda naliczyłem osiem dużych wyrw w asfalcie. Każda zmusza kierowców do wjeżdżania na przeciwległy pas - mówi pan Darek z ul. Wodociągowej.

Tak wygląda ulica Czechosłowacka.

FOT. JAKUB MLONKA

- Nie mogę też pojąć, że po jednej stronie Czechosłowackiej znalazły się pieniądze na remont chodników, a po drugiej nie - dodaje nasz Czytelnik.

Z kolei mieszkaniec ul. Edwarda, który codziennie dojeżdża do centrum, opisuje sytuację jako „nierówną walkę":

- Mam tego serdecznie dość. Codziennie wsiadam do auta i modlę się w myślach, żeby niczego nie urwać. Bo serio... Ulica Czechosłowacka? Z żoną nazywamy ją Czechodziurawską i wcale nie przesadzamy - to jest skandal - mówi łodzianin. - Dzisiaj nowej dziury nie zauważyłem i w nią wjechałem. Huk był taki, że musiałem zjechać na parking przy CKD sprawdzić, czy auto przetrwało. Na szczęście, nic się nie stało, a w nagrodę mogłem postać kolejne 45 minut w korku na Niciarnianej - dodaje kierowca.

Gdy pojechaliśmy na miejsce zrobić zdjęcia tej ulicy, jeden jeden z kierowców stojących w korku krzyknął przez opuszczoną szybę: - Panie, mój sąsiad, którego szczerze nie znoszę, ma mniej dziur w uzębieniu (a kilka ich ma) niż ta ulica!

Inni kierowcy opowiadają o codziennej walce z czasem:

- Już nie mam nawet siły się złościć. Nie mam innej drogi z domu, bo muszę dostać się na Chojny, więc zostaje tylko Niciarniana. Z młodszą córką i starszym synem wymyśliłyśmy system - przy peronie Łódź Niciarniana dzieci wysiadają i resztę drogi idą pieszo do szkoły, by się nie spóźnić. Każdy dzień to prawdziwa walka z czasem, żeby zdążyć do pracy - podkreśla łodzianka.

Co na to Zarząd Dróg i Transportu? Zapytaliśmy urzędników o przyczynę tak złej kondycji drogi, plany remontowe i to, kiedy kierowcy mogą liczyć na realną zmianę.

Odpowiedź była bardziej niż lakoniczna:

„Znamy stan ul. Czechosłowackiej, dlatego przygotowywany jest projekt jej przebudowy. Obecnie będą przeprowadzane prace zabezpieczające ubytki, które zapewnią bezpieczny przejazd".

AKCJA CHARYTATYWNA
0211434859

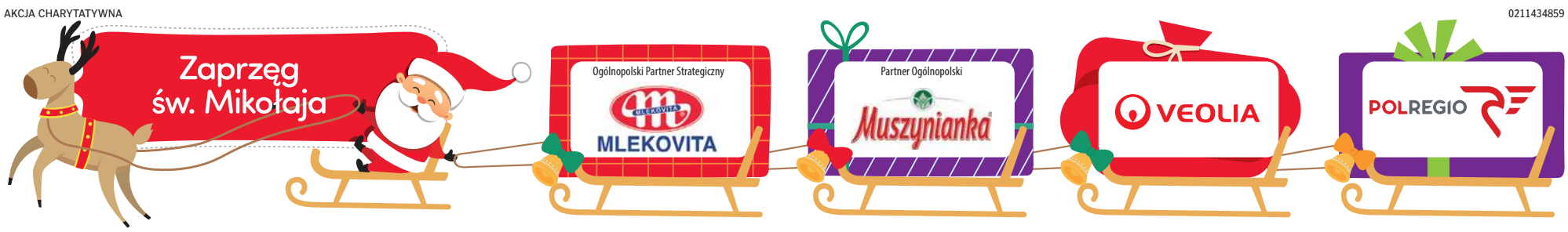

eprasa.pl 9cc420669e

Budżet coraz mniej obywatelski

Spadek zainteresowania, skutkujący zmniejszającą się z roku na rok frekwencją, coraz niższa kwota przeznaczona na realizację zadań, narzędzie do finansowania jednostek budżetowych miasta, masowe głosowanie na „pakiet" projektów - Stowarzyszenie „Łódź Cała Naprzód!" dokonało analizy Łódzkiego Budżetu Obywatelskiego na 2025/2026 rok.

Wzdłuż ul. Uniwersyteckiej sadzi się lipy i 80 krzewów derenia białego. To realizacja jednego ze zwycięskich zadań budżetu obywatelskiego.

FOT. UMŁ

Magdalena Rubaszewska

To nie pierwsze krytyczne uwagi dotyczące budżetu obywatelskiego. Wcześniej o wyczerpaniu się formuły, zmęczeniu, zniechęceniu mieszkańców budżetem, wypaczeniu jego idei mówili łódzcy społecznicy, niegdyś będący jego entuzjastami. Analiza „Łodzi Całej Naprzód!" potwierdza te wnioski.

- W 2019 r. Łódź została absolutnym fenomenem na skalę kraju. Głosowało162 tys. osób, to wynik, do którego nikt inny nawet się nie zbliżył. Byliśmy liderem partycypacji. W 2022 r. zagłosowało ponad 103 tys. , a w tym roku 66 tys. 530 osób. To spadek o blisko 40 proc. w ciągu trzech lat. Na nowego lidera wyrasta Kraków, notuje niesamowitą mobilizację, podwajając swój wynik z 2019 r. i osiągając w 2025 r. pułap prawie 85 tys. głosujących. Co prawda Warszawa i Wrocław również notują spadki. Sugeruje to ogólnopolskie zmęczenie budżetem, ale w Łodzi spadek ten jest najbardziej drastyczny względem historycznych rekordów - mówi Tomasz Tomas ze Stowarzyszenia „Łódź Cała Naprzód!".

Jedną z anomalii, choć można to nazwać mocniej, czyli wypaczeniem, jest głosowanie „pakietowe". Polega ono na oddawaniu głosów na kilka tych samych precyzyjnie dobranych projektów. Rekordzistą tegorocznej edycji został „pakiet" dziewięciu zadań, który wybrało aż 2601 osób. Wśród projektów znalazły się: pięć szkolnych zadań, dwie propozycje dotyczące doposażenia dwóch jednostek ochotniczej straży pożarnej i kolejne dwie - utwardzenia drogi i oświetlenia ulicy na osiedlu. Ponad 95 proc. głosów na te projekty drogowe pochodziło od osób, które zagłosowały również na projekty szkolne.

- Statystycznie szansa, że tysiąc obcych sobie ludzi wybierze identyczną kombinację, jest bliska zeru. Ktoś musiał zachęcać do głosowania na ten „pakiet". Mamy tu do czynienia z jawnym sojuszem. Szkoły potrzebują głosów na remonty, a osiedla na drogi. Powstaje „ściąga", która jest dystrybuowana wśród uczniów i rodziców. W efekcie tysiące głosów to nie indywidualne wybory, ale realizacja instrukcji - wyjaśnia Tomasz Tomas. - To spaczona idea budżetu. Inne lokalne, małe projekty, które nie mają takiej „promocji", są bez szans na zwycięstwo - dodaje.

Spada także kwota przeznaczana na realizację zwycięskich zadań. W poprzedniej edycji wynosiła 40 mln zł, teraz 35 mln zł. W 2018 r. padały deklaracje ze strony miasta, że będzie to 100 mln zł.

Ostateczna konkluzja analizy nie napawa optymizmem. Łódzki Budżet Obywatelski ewoluuje z konkursu pomysłów na konkurs budowania koalicji. Indywidualne, oddolne projekty mają minimalne szanse w starciu z maszynami mobilizacyjnymi, które potrafią dostarczyć tysiące identycznych głosów w krótkim czasie.

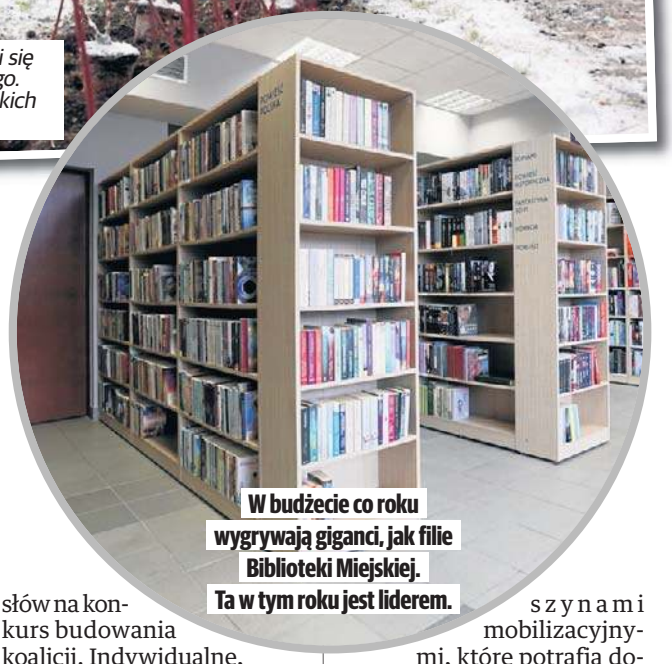

W budżecie co roku wygrywają giganci, jak filie Biblioteki Miejskiej. Ta w tym roku jest liderem.

W tych mieszkaniach bezdomni od nowa mają nauczyć się żyć. Będą mieć na to rok

Magdalena Rubaszewska

W zrewitalizowanej kamienicy przy ul. Pogonowskiego 34 na III i IV piętrze wydzielono siedem mieszkań, w których będą mogli zamieszkać łodzianie żyjący wcześniej bez dachu nad głową. Będą tu próbować uczyć się żyć od nowa. Pierwsi lokatorzy wprowadzą się wkrótce.

W mieszkaniach zwanych treningowymi z pokojem dziennym, sypialnią, kuchnią lub aneksem, łazienką i toaletą, mogą zamieszkać dwie lub jedna osoba. Lokale są urządzone, umeblowane, wyposażone w sprzęt agd. Ich lokatorzy tutaj będą się uczyć żyć od nowa, w tym jak robić zakupy, gotować posiłki, dbać o higienę osobistą, czystość i porządek w mieszkaniu. Jest im na to dane od trzech miesięcy do roku. Ten czas powinni też poświęcić na znalezienie zatrudnienia i następnego lokum. Będzie także prowadzona codzienna terapia i codzienne zajęcia ze specjalistami, które pozwalają nabyć podstawowe kompetencje. A po roku...

- Lokale te urządzono w ramach projektu finansowanego z funduszy unijnych, realizowanego przez miasto Łódź, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i pięć organizacji pozarządowych. Osoby, które mogą przystąpić do projektu, znajdują się pod opieką naszych pracowników. Decyzję o skierowaniu danego podopiecznego do mieszkania treningowego będzie podejmował zespół złożony z przedstawicieli MOPS, Stowarzyszenia Społecznie Zaangażowanych, ewentualnie innej organizacji czy podmiotu, który na co dzień z tym człowiekiem współpracuje - mówi Piotr Kowalski, dyrektor MOPS w Łodzi. - Mieszkania te są przeznaczone dla osób, które przechodzą drogę krok po kroku - ulica, placówka, wsparcie, mieszkanie treningowe, mieszkanie docelowe. Pobytu nie można przedłużyć ani powtórzyć. Jest to więc jednorazowe wsparcie. Stan idealny to jest taki, w którym w ciągu tego roku bezdomnemu udaje się na tyle przeorganizować swoje życie, by podjąć pracę, uzyskać lokal komunalny czy wynająć mieszkanie - dodaje dyrektor MOPS.

Mieszkania treningowe są umeblowane i wyposażone w sprzęt agd.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

Lokale, w których zamieszkają podopieczni MOPS, znajdują się w odnowionej kamienicy przy ul. Pogonowskiego.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

AKCJA CHARYTATYWNA
0011443122

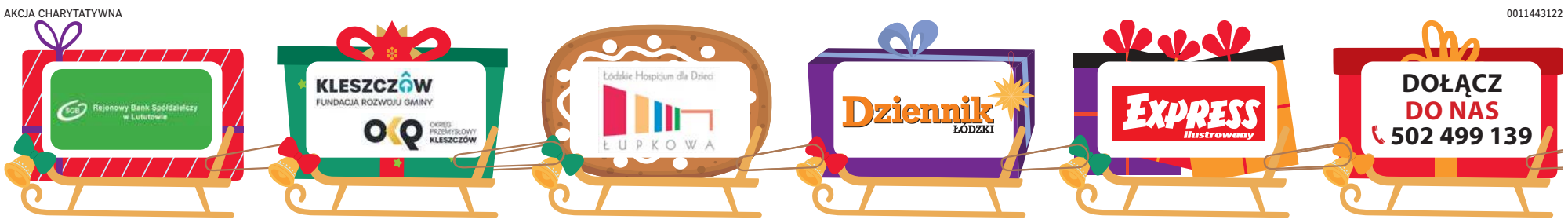

eprasa.pl 9cc420669e

PARTNEREM MERYTORYCZNYM CYKLU JEST ARP S.A.

0211422613

Finansowanie bieżącej działalności firm wciąż jest wyzwaniem, ale już nie problemem.

Gotówka, która pracuje

Polska gospodarka wchodzi w fazę rekordowego napływu środków europejskich. Warunkiem ich optymalnego wykorzystania przez przedsiębiorstwa będzie odpowiednie zarządzanie finansami, a zwłaszcza unikanie problemów z płynnością. Wsparciem w tym jest coraz bardziej elastyczna oferta pożyczek obrotowych.

Perspektywy gospodarcze na najbliższy rok dają polskim przedsiębiorstwom powody do optymizmu – Komisja Europejska właśnie podniosła prognozy wzrostu PKB na 2026 rok z 3 do 3,5 proc. Za tym przyspieszeniem kryje się przede wszystkim intensywny napływ środków unijnych. Już w tym roku do wykorzystania z Krajowego Planu Odbudowy przewidziano 27 mld zł, a w przyszłym będzie to aż 66 mld zł. Te kwoty mogą realnie wpłynąć na tempo inwestycji w Polsce, ale też postawią przed przedsiębiorstwami szereg wyzwań organizacyjnych i finansowych.

Taki napływ funduszy oznacza konieczność przygotowania się na wzmożony popyt w wielu branżach: od budownictwa i transportu, przez przemysł, po specjalistyczne usługi i technologie. Wymaga to nie tylko inwestycji w moce produkcyjne czy kadry, lecz także zabezpieczenia odpowiedniej płynności finansowej na etapie realizacji kontraktów. To właśnie płynność – a nie brak zamówień – może stać się, zdaniem ekspertów, kluczowym ograniczeniem rozwojowym firm w 2026 roku.

Gospodarka przyspiesza, ale ryzyka rosną

Dane GUS potwierdzają utrzymujący się wzrost gospodarczy: PKB w trzecim kwartale wzrósł o 3,7 proc. w ujęciu rocznym. Przedsiębiorstwa nie tylko utrzymują tempo działalności, ale też zaczynają planować nowe inwestycje i rozwój produkcji. Obok tych pozytywnych sygnałów pojawiają się jednak obawy związane z narastającymi problemami firm z płatnościami, które mogą ograniczać ich potencjał rozwojowy i hamować realizację nowych projektów, szczególnie tych finansowanych z funduszy unijnych.

Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz BIK, na koniec września ponad 301 tys. przedsiębiorstw posiadało przeterminowane zobowiązania wobec banków i kontrahentów, na łączną kwotę 45,2 mld zł. Najbardziej zadłużone pozostają sektory handlu (8,9 mld zł), przemysłu (7,5 mld zł) i budownictwa (5,8 mld zł). To właśnie te branże będą jednocześnie intensywnie zaangażowane w projekty finansowane z KPO, co sprawia, że problem zatorów może się wręcz spotęgować.

Badania Instytutu Keralla Research wśród 500 mikro, małych i średnich firm pokazują, że przedsiębiorcy dostrzegają te ryzyka. Utrzymanie płynności finansowej jako zagrożenie wskazało 23 proc. badanych, a problem zatorów płatniczych – 19 proc. Oznacza to, że co piąta firma obawia się, iż brak terminowych wpływów może zahamować rozwój lub wręcz sparaliżować działalność.

Płynność – podstawa rozwoju, nie luksus

Tymczasem w warunkach przyspieszenia gospodarczego utrzymywanie odpowiednich rezerw finansowych staje się wymogiem, a nie jedynie przejawem ostrożności. Zwłaszcza że firmy nadal muszą się mierzyć ze zmiennymi cenami surowców czy utrzymującą się presją płacową przy spadającej stopie bezrobocia i dotkliwym braku fachowców na rynku pracy.

Dziś – według danych BIG InfoMonitor – aż 68 proc. firm deklaruje posiadanie rezerw na tzw. czarną godzinę. To o 8 punktów procentowych więcej niż dwa lata temu. Najbardziej zabezpieczone są przedsiębiorstwa z usług i przemysłu – rezerwy posiada odpowiednio 78 proc. i 74 proc. z nich. W dużo trudniejszej sytuacji jest budownictwo (48 proc.) oraz transport (53 proc.), czyli branże szczególnie wrażliwe na wahania koniunktury.

Mimo że korzystanie z własnych zasobów jest rozwiązaniem najłatwiej dostępnym, przedsiębiorcy coraz częściej zastanawiają się, czy angażowanie całej gotówki w projekty inwestycyjne nie zagraża ich płynności. Wzrost zamówień wcale nie musi oznaczać poprawy sytuacji finansowej – bywa wręcz odwrotnie: im większa skala realizowanych kontraktów, tym większe zapotrzebowanie na środki obrotowe.

Pożyczka (czasem) bywa lepsza

Utrzymanie odpowiedniego poziomu rezerw finansowych staje się zatem przejawem zarówno ostrożności, jak i konieczności. Sięgnięcie po własne rezerwy finansowe bywa prostsze, ale z kolei pożyczka obrotowa pozwala na sfinansowanie większej inwestycji. Włożenie wszystkich zasobów w realizację projektu może mieć wpływ na utrzymanie płynności. Oczywiście nikt nie może zabronić firmom podejmowania aż takich wyzwań. Dobrze przygotowane finansowanie obrotowe nie tylko jednak zabezpiecza płynność i nie narusza rezerw, ale daje także firmie możliwość normalnego funkcjonowania. Ba można je też łączyć z innym instrumentami, jak choćby z faktoringiem.

Zewnętrzne wsparcie finansowe buforem bezpieczeństwa

W takich warunkach rośnie rola zewnętrznych instrumentów finansowania. Nie polega ona na zastępowaniu zgromadzonych rezerw, lecz na umożliwieniu firmie utrzymania płynności i sprawnego alokowania kapitału w codziennej działalności i inwestycjach.

Warto zauważyć, że pożyczka obrotowa, faktoring czy finansowanie pomostowe (np. przy projektach unijnych) nie muszą być traktowane jako ostateczność ani „koło ratunkowe" w sytuacjach kryzysowych. Coraz częściej stają się integralnym elementem przemyślanej strategii finansowania przedsiębiorstwa. W praktyce oznacza to, że przedsiębiorstwa mogą wykorzystywać takie instrumenty do finansowania większych kontraktów lub projektów wymagających szybkiego zaangażowania środków – np. zakupu materiałów, zatrudnienia dodatkowych pracowników czy wdrożenia nowych technologii. Ponadto dobrze dobrana pożyczka obrotowa czy faktoring pozwala przedsiębiorstwu zachować elastyczność w negocjacjach z kontrahentami i terminach realizacji zamówień.

Dodatkowym argumentem za sięganiem po takie rozwiązania jest rozwój oferty finansowania płynnościowego dla firm, zwłaszcza z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dla przykładu w Agencji Rozwoju Przemysłu znajdą one korzystne oferty pożyczek obrotowych, zarówno standardowych, jak i objętych gwarancją InvestEU, rozwiązujących problem braku wystarczających zabezpieczeń przy realizacji projektu. Z kolei firmy stawiające na ekspansję zagraniczną mogą sięgać po pożyczki obrotowe z gwarancją KUKE.

W czekającym nas okresie intensywnej realizacji projektów unijnych polskie firmy stoją więc przed wyborem: zabezpieczyć płynność i przygotować się na wzrost skali działalności albo ryzykować utratę szans rozwojowych z powodu braku kapitału.

eprasa.pl 9cc420669e

PAPIEŻ PRZESTRZEGŁ PRZED TYMI, KTÓRZY WYKORZYSTUJĄ ROZPACZ

Anna Nagel, PAP

Papież Leon XIV przestrzegł w poniedziałek w Libanie przed ludźmi i organizacjami, które bez skrupułów, jak mówił, spekulują na rozpaczy innych.

Papież Leon XIV w drugim dniu wizyty w Libanie w narodowym sanktuarium maryjnym w Harisie spotkał się z biskupami i duchowieństwem. W przemówieniu papież przywołał słowa Benedykta XVI, który podczas wizyty w Libanie w 2012 roku mówił o tym, jak ważne jest zwycięstwo miłości nad nienawiścią, przebaczenia nad zemstą, służby nad dominacją, pokory nad pychą, jedności nad podziałami.

Leon XIV dodał, że „tylko w ten sposób nie zostaniemy przytłoczeni niesprawiedliwością i nadużyciami, nawet gdy zdradzają nas ludzie i organizacje, które bez skrupułów spekulują na rozpaczy tych, którzy nie mają alternatywy".

Upomniał się o ludzi młodych mówiąc, że „konieczne jest, nawet wśród gruzów świata, który ma swoje bolesne porażki, oferowanie im konkretnych i realnych perspektyw odrodzenia i rozwoju na przyszłość". Leon XIV podjął też temat kryzysu migracyjnego w Libanie. Podkreślił, że trzeba podejmować wysiłki, aby nikt nie musiał już uciekać ze swego kraju z powodu absurdalnych i bezdusznych konfliktów, a sami migranci nigdy nie czuli się odrzuceni.

●●●

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział w poniedziałek, że w rządzie będzie rozmowa o tym, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw par tej samej płci zawartych legalnie w innym kraju UE. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w końcu listopada orzekł, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków.

Leon XIV odwiedził najważniejsze dziś sanktuarium maryjne w Harisie - Matki Bożej Pani Libanu.

FOT. VATICAN MEDIA

Wniosek o ENA za dwoma podejrzanymi Ukraińcami

Karolina Wrońska, PAP

- Prokurator złożył do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec Jewhenija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa - poinformował rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

W piątek Nowak poinformował o wszczęciu poszukiwania listem gończym za 41-letnim Jewhenijem Iwanowem i 39-letnim Ołeksandrem Kononowem - obywatelami Ukrainy podejrzanymi o akty dywersji na kolei.

Rzecznik Prokuratury Krajowej przypomniał, że w czwartek sąd uwzględnił wniosek prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie wobec dwóch podejrzanych o akty dywersji na infrastrukturę kolejową. Dodał, że na tej podstawie prokurator wszczął poszukiwania listem gończym.

Dywersja na kolei

Realizacja poszukiwań została zlecona Komendzie Stołecznej Policji. W piątek KSP opublikowała listy gończe za poszukiwanymi; obaj mężczyźni zbiegli na Białoruś. Poszukiwany 41-letni Jewhenij Iwanow urodził się w Estonii, a 39-letni Ołeksandr Kononow w Ukrainie.

Ołeksandr Kononow (z lewej) i Jewhenij Iwanow (z prawej) są poszukiwani za dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym.

FOT. KSP

Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy użyciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika w województwie mazowieckim, a także o drugi incydent, w miejscowości Gołąb w okolicach Puław, również na linii kolejowej nr 7 łączącej Warszawę z Dorohuskiem. Tam uszkodzona została część sieci trakcyjnej i zamontowane zostały elementy metalowe na torze, które również mogły spowodować wykolejenie pociągu. Zachowania te sprowadziły bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym w postaci wykolejenia pociągów, stanowiące zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia w wielkich rozmiarach.

Wołodymyr B. w areszcie

W zeszły poniedziałek zarzut w tej sprawie usłyszał natomiast Wołodymyr B. Prokuratura zarzuca mu pomocnictwo w sprawie aktów dywersji na infrastrukturę kolejową. Według ustaleń śledztwa obywatel Ukrainy Wołodymyr B. ułatwił bezpośrednim sprawcom popełnienie przestępstwa, pomagając im w rozpoznaniu terenu i przygotowaniu dalszych działań dotyczących aktów dywersji na torach kolejowych w miejscowościach Mika i Gołąb.

Z materiału dowodowego wynika, że Wołodymyr B. we wrześniu tego roku miał zawieźć Jewhenija Iwanowa w rejon planowanych działań dywersyjnych, umożliwiając mu rozpoznanie terenu oraz wybór miejsca podłożenia materiałów wybuchowych, a także umieszczenia urządzenia rejestrującego obraz i instalacji metalowego elementu na szynach. Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał Wołodymyra B. w charakterze podejrzanego. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec mężczyzny trzymiesięczny areszt.

Wcześniej w tym śledztwie zatrzymano jeszcze cztery osoby. Trzy zostały zwolnione, a jedna usłyszała zarzut ukry-wania dokumentów. Prokurator skierował do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla niej, ale sąd go nie uwzględnił.

Osoby posiadające jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych proszone są o kontakt telefoniczny z funkcjonariuszami Komendy Stołecznej Policji pod nr. tel. 47 72 376 57, numerem alarmowym 112 lub mejlowo na adres: kancelaria.poszukiwania@ksp.policja.gov.pl.

„Prewencyjne uderzenie" na Rosję? NATO nie chce tylko reagować na ataki hybrydowe

Marcin Koziestański, PAP

- Sojusz Północnoatlantycki rozważa możliwość „prewencyjnego uderzenia" na Rosję w odpowiedzi na ataki hybrydowe - powiedział szef komitetu wojskowego NATO admirał Giuseppe Cavo Dragone.

Według włoskiego admirała „prewencyjny atak" można uznać za „działanie obronne", jednak „wykracza to poza nasze zwyczajowe myślenie i zachowanie". Dragone podkreślił, że głównym problemem przy wdrażaniu takich środków są „kwestie jurysdykcji" i określenie, kto dokładnie będzie odpowiedzialny za ich wykonanie.

- W tej chwili kraje NATO mają znacznie więcej ograniczeń niż nasi przeciwnicy ze względu na etykę, prawo i jurysdykcję - przyznał Dragone. Zaznaczył jednocześnie, że kraje sojuszu muszą jeszcze znaleźć sposób reagowania na agresywne działania Rosji. - Sposób osiągnięcia powstrzymania - za pomocą działań odwetowych, prewencyjnych uderzeń - jest tym, co musimy przeanalizować.

Jednocześnie, jak przypomina „FT", Sojusz Północnoatlantycki ma pozytywny przykład powstrzymywania Rosji. Do 2024 r. w Morzu Bałtyckim uszkodzono kilka kabli podmorskich, ale po uruchomieniu przez NATO misji Baltic Sentry podobne incydenty ustały. Rozmówca Politico w NATO podkreślił, że sojusz jest organizacją obronną i podchodzi z podejrzliwością do „operacji ofensywnych".

Czerwone linie Kijowa w planie pokojowym

Grzegorz Kuczyński, PAP

Minister spraw zagranicznych USA Marco Rubio określił niedzielne rozmowy z delegacją ukraińską na Florydzie jako „produktywne", choć podkreślił, że „wciąż pozostaje wiele do zrobienia".

Według informacji portalu Axios negocjacje były napięte, ale produktywne, a głównym tematem była kwestia faktycznej granicy. Źródło RBK-Ukraina potwierdza, że podczas spotkania wiele uwagi poświęcono kwestii terytoriów. Zaznaczyło, że strona amerykańska przekazuje Ukrainie stanowisko Rosji, która domaga się całkowitego wycofania sił ukraińskich z Donbasu.

Strona ukraińska oświadczyła, że nie jest to możliwe ze względu na ograniczenia konstytucyjne, opinię społeczeństwa ukraińskiego, a także niezgodność z rzeczywistą sytuacją. Według Kijowa dyskusja na temat terytoriów powinna rozpocząć się od obecnej linii kontaktu wojsk ukraińskich i rosyjskich.

Delegacjom USA i Ukrainy przewodzili Marco Rubio i Rustem Umierow.

FOT. CHANDAN KHANNA/AFP/EAST NEWS

Ukraina oświadczyła również, że kurs na członkostwo w NATO jest zapisany w konstytucji kraju, dlatego zmiana tego zapisu w celu zawarcia porozumienia pokojowego będzie złym precedensem. CNN dowiedziała się, że podczas negocjacji znaleziono pewien schemat, zgodnie z którym Ukraina nie zrezygnuje z przystąpienia do NATO de iure, ale nie będzie w stanie zrealizować tego de facto.

„Amerykanie są gotowi wysłuchać naszych argumentów. Inną kwestią jest to, że ciągle powtarzają: dobrze, możecie mieć 100% racji, ale jest też druga strona, która domaga się tego i tego. Jako mediatorzy musimy zapewnić, abyście doszli do porozumienia pokojowego. Możecie logicznie wyjaśniać swoje stanowisko, ile chcecie, ale jeśli druga strona powie 'nie' - co wtedy zrobimy?" - cytuje słowa swojego źródła ukraiński portal.

Z kolei wysoki rangą amerykański urzędnik powiedział „The Wall Street Journal", że podczas negocjacji omawiano możliwe terminy przeprowadzenia nowych wyborów na Ukrainie oraz perspektywę wymiany terytoriów między Rosją a Ukrainą. Zaznaczył, że „inne ważne kwestie" pozostają nierozwiązane, w tym charakter gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy ze strony USA i Zachodu, a także kwestia, czy Kreml będzie nadal domagał się międzynarodowego uznania zajętych terytoriów.

eprasa.pl 9cc420669e

Czy papież Leon XIV pojedzie na Białoruś?

Podróż kard. Claudio Gugerottiego na Białoruś i jej skutki to nowy rozdział w stosunkach Mińska ze Stolicą Apostolską. Czy zaowocuje to podróżą papieża Leona XIV na Białoruś? Głowa Kościoła na razie odwiedziła Turcję i Liban.

W trakcie podróży papieża Leona do Turcji odbyło się wiele wydarzeń o charakterze ekumenicznym.

FOT. PAP/EPA.

Mariusz Grabowski

Kard. Gugerotti to obecnie w Watykanie figura dość ważna. To prefekt Kongregacji ds Kościołów Wschodnich, a także były nuncjusz w Gruzji, na Białorusi i na Ukrainie. Cieszył się zaufaniem papieża Franciszka, a teraz prowadzi dyplomację wschodnią Leona XIV. A ta, jak mówi się w Watykanie, „nigdy nie zamyka drzwi".

Dwaj skazani

Konkretnym owocem dyplomatycznej podróży kard. Gugerottiego jest uwolnienie dwóch księży, skazanych na łagier: ks. Henryka Okołotowicza i o. Andrzeja Juchniewicza. Ks. Okołotowica oskarżono o „szpiegostwo na rzecz Polski i Watykanu". Tym samym został pierwszym od czasów upadku Związku Radzieckiego duchownym katolickim skazanym na więzienie o zaostrzonym rygorze. Dostał 11 lat.

Z kolei posiadający polskie i białoruskie obywatelstwo o. Juchniewicz został oskarżony o „działalność wywrotową". Jego winą miało być m.in. publiczne słowne wsparcie Ukrainy w związku z rosyjską inwazją. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Duchowny w kwietniu tego roku usłyszał wyrok 13 lat łagru.

Białoruska agencja informacyjna BiełTA donosiła: „Dwóch księży katolickich, którzy dopuścili się poważnych przestępstw przeciwko państwu, zostało zwolnionych na mocy ułaskawienia udzielonego przez prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenkę".

„Historyczna wizyta"

W wyniku bezpośrednich rozmów kard. Gugerottiego obaj duchowni zostali zwolnieni i ułaskawieni. Konferencja Katolickich Biskupów na Białorusi poinformowała oficjalnie, że decyzja jest „następstwem wizyty przedstawiciela papieża Leona XIV".

W komunikacie Watykanu sformułowano to tak: „Wizyta stała się pozytywnym impulsem do dalszych kontaktów, których ważnym rezultatem była decyzja Prezydenta Republiki Białorusi, jako wyraz miłosierdzia i szacunku dla Papieża, o ułaskawieniu i uwolnieniu księży katolickich odbywających kary więzienia".

Wszystko wskazuje na wyraźne ocieplenie stosunków na linii Watykan-Mińsk. Potwierdził to także kard. Gugerotti w wywiadzie dla „Vatican News", udzielonym po powrocie z Białorusi.

Oprócz wyrażenia wdzięczności prezydentowi Łukaszence, hierarcha ujawnił treść rozmów prowadzonych na najwyższym szczeblu: troskę o pokój na świecie, przyszłość Kościoła katolickiego na Białorusi oraz pragnienie, wyrażone przez władze białoruskie, oraz „dotyczące historycznej wizyty Papieża".

Łukaszenka nad Tybrem

To ostanie jest szczególnie warte uwagi. O możliwości podróży Głowy Kościoła na Białoruś mówi się od wielu lat. „W polityce zagranicznej Białorusi od kilkunastu lat istotną pozycję zajmują relacje ze Stolicą Apostolską. Mimo delikatnej materii różnic konfesyjnych i istniejących nadal problemów Kościoła katolickiego na Białorusi, polityka Watykanu wobec Mińska, w przeciwieństwie do Unii Europejskiej, była i jest dość prosta, realistyczna i zrozumiała dla białoruskich władz" - pisał w 2020 r. na stronie Instytutu Europy Środkowej dr Krzysztof Fedorowicz z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W praktyce wyrażało się to tym, że prezydent Łukaszenka już dwukrotnie złożył wizytę w Watykanie i od tego czasu coraz częściej pojawiają się informacje o możliwej wizycie papieża na Białorusi. „Wizyta głowy Kościoła katolickiego na Białorusi byłaby znaczącym i historycznym wydarzeniem w stosunkach międzynarodowych i istotnym wsparciem białoruskiej niezależności} - dodaje Fedorowicz.

Zapraszam serdecznie

Ostania wizyta Łukaszenki w Stolicy Apostolskiej miała miejsce w maju 2016 r. Jego rozmowa w cztery oczy z papieżem Franciszkiem trwała ok. dwudziestu minut. Potem do środka zaproszone zostały osoby towarzyszące, w tym jego 12-letni syn Kola. Franciszek otrzymał drewniany krzyż, małą ikonę oraz artystycznie wykonaną z drewna miniaturę karety. Zrewanżował się płaskorzeźbą przedstawiającą drzewo oliwne. „Jest ono symbolem pokoju" - wyjaśnił Łukaszence. Ten zaś poprosił papieża, by odwiedził wystawę ikon białoruskich, otwartą wówczas w Muzeach Watykańskich.

Zaproszenie na Białoruś, jeśli padło, nie wybrzmiało w oficjalnych doniesieniach. Łukaszenka powtórzył je w grudniu 2024 r., składając Franciszkowi oficjalne życzenia z okazji jego 88. urodzin. „Chciałbym potwierdzić mój podziw dla Waszego zaangażowania w służbę pokojowi i owczarni (...) Mam nadzieję na nasze osobiste spotkanie, które niewątpliwie da impuls do wszechstronnego wzmocnienia stosunków białorusko-watykańskich. Będzie nam niezmiernie miło widzieć Was na białoruskiej ziemi, gdzie jesteście szczerze kochani i szanowani" - napisał w depeszy gratulacyjnej.

„Jestem mu wdzięczny"

We wspomnianym wywiadzie dla „Vatican News" kard. Gugerotti przypominał, że pełnił posługę na Białorusi wiele lat i miał liczne okazje spotkań z władzami cywilnymi, także z prezydentem, w delikatnych momentach. „Mówienie sobie prawdy jest, moim zdaniem, zawsze fundamentalne, a mówienie jej twarzą w twarz, zamiast czynić to poprzez prasę, jest najlepszym sposobem, ponieważ pozwala rozmówcom prosić o wyjaśnienia bez poczucia bycia obrażonym" - powiedział.

Dodał, że „można powiedzieć wszystko, ale trzeba to powiedzieć od osoby do osoby, z szacunkiem. To nie oznacza, że we wszystkim musi panować zgoda, ale rozmawianie i traktowanie się nawzajem jako osoby z godnością i szacunkiem jest naszym pierwszym obowiązkiem i pierwszą cechą dyplomacji papieskiej".

Odniósł się też do kwestii dotyczących Kościoła katolickiego na Białorusi. Niektóre z nich zostały przez Pana wspomniane. Prezydent wysłuchał mnie bardzo uważnie, udzielił pewnych odpowiedzi i jestem mu bardzo wdzięczny za to wysłuchanie i za to, co mi powiedział. Mam nadzieję, że uda się dojść do rozwiązania, które będzie miłe białoruskim katolikom, tak jak mi to zapewniono" - mówi kard. Gugerotti.

Kraj ateistów?

Przyjrzyjmy się zatem mapie religijności na Białorusi. Za czasów sowieckich Białoruska SRR uchodziła za najbardziej zateizowaną - nazywaną ją nawet niekiedy „sowiecką Albanią". Władze w Mińsku tak mocno pilnowały świeckiego charakteru republiki, że niechętnie spoglądały na pokazywanie się duchowieństwa prawosławnego w sutannach, nawet podczas propagandowych uroczystości oficjalnych, np. w Dniu Zwycięstwa 9 maja.

Obecnie za wierzących uważa się ok. 60 proc. mieszkańców kraju. Jednocześnie prawie 95 proc. obywateli Białorusi zalicza się do jakiegoś wyznania czy religii. Z badań przeprowadzonych w latach 2010-2012 wynika, że ok. 81-83 proc. Białorusinów uważa się za prawosławnych, ok. 10-12 za katolików, a przedstawiciele innych wyznań stanowią od 1,5 do 6 proc. ludności.

Dane te różnią się dość znacznie od liczby zarejestrowanych wspólnot poszczególnych kościołów. Na przykład okazuje się, że w kraju jest 1567 parafii prawosławnych, co stanowi 49 proc. wszystkich wspólnot, 512 wspólnot zielonoświątkowych (16 proc.), 479 katolickich (15), 286 baptystów (9), 73 adwentystów, 55 charyzmatycznych (po ok. 2 proc.). Pozostałe gminy to m.in. staroobrzędowcy, grekokatolicy, luteranie, Jehowi oraz Żydzi i muzułmanie-sunnici, a także Tatarzy.

Działać odważnie

Jak kard. Gugerotti widzi możliwości wizyty Papieża na zdominowanej przez prawosławie Białorusi? „Przedmiotem naszej rozmowy było pragnienie prezydenta, aby nawiązać kontakt z Papieżem, zapraszając go na Białoruś (...) wiemy, że nie będzie to łatwe, ale bardzo doceniłem to pragnienie. Zapytany, w jaki sposób widziałby możliwość urzeczywistnienia historycznej wizyty hierarcha stwierdził, że „należy najpierw stworzyć odpowiednie dla takiego wydarzenia warunki".

„Papież nigdy nie pojedzie w miejsce, gdzie jego przyjazd mógłby stworzyć podziały. To zasada święta: Papież jedzie tam, gdzie jego obecność może przynieść ludziom dobro, a nie wzniecać przeciwstawne reakcje. Trzeba więc stworzyć warunki, aby wszyscy byli przekonani o obiektywnej wartości wizyty dla dobra narodu, a nie dla interesu jakiejkolwiek »wieży parafialnej«" - dodaje purpurat.

Przypomina też, że wiele lat temu mówiło się o wizycie papieża na Białorusi wspólnie z Patriarchą Moskwy; wtedy nie było to możliwe. A potem Patriarcha Moskwy i Papież spotkali się gdzie indziej. „Kto by pomyślał o czymś takim? (...) nie można stale jedynie kalkulować prawdopodobieństw i możliwości - trzeba odważyć się działać" - podkreśla kardynał.

Ale przecież...

Dodajmy do tego, że wizyty papieskie, choć są wydarzeniami religijnymi, mają ogromną wagę polityczną. Dlatego kard. Gugerotti ma zdecydowanie rację twierdząc, że ważne są okoliczności wizyty i dokładne jej przygotowanie. W przypadku Białorusi pojawia się kilka problemów.

Choćby niepisana, ale odgrywająca w Polityce Stolicy Apostolskiej wielką rolę zasada: wizyta papieża w państwie, w którym dominuje ludność niekatolicka, jest możliwa tylko za zgodą kierownictwa kościoła dominującego w tym kraju. Oznacza to, że na wizytę na Białorusi papież potrzebuje zgody wspomnianego wyżej patriarchy Moskwy i całej Rosji Cyryla I (rosyjski Kościół prawosławny uważa Białoruś za tzw. terytorium kanoniczne).

Kolejną kwestią jest konkordat. Kościół katolicki na Białorusi do chwili obecnej nie posiada żadnej umowy z władzami. Dla Stolicy Apostolskiej priorytetem są kwestie budowy nowych, zwrot tych wywłaszczonych w okresie radzieckim, konieczność uzyskania pozwolenia na posługę dla zagranicznych księży oraz brak lokalnych kapłanów.

eprasa.pl 9cc420669e

Polityka

Widać wyraźnie, że prezydent Karol Nawrocki prowadzi wojnę z rządem i z premierem Donaldem Tuskiem .

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent na wojence z rządem

Okazuje się, że prezydent Karol Nawrocki nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia i ordery, także dla tych, którzy walczą z dywersją. Premier pisze o „sabotażu wymierzonym w bezpieczeństwo państwa", wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz o „karaniu młodych ludzi, którzy chcą służyć państwu polskiemu".

Dorota Kowalska

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić.

W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa. Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść odebraniem prezydentowi dostępu do tajemnic szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomirowi Cenckiewiczowi. Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być rosnące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich.

- Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o odznaczenia i ordery - przekazało serwisowi jedno ze źródeł.

TVN24 cytuje także słowa rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych. - ABW skierowała do Prezydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć - stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24 powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji.

We wszystkich czterech służbach mają panować „kryzysowe nastroje".

„Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!" - napisał na X premier Tusk. Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że będzie wnioskował o podpisanie przez prezydenta Nawrockiego 136 nominacji na pierwsze stopnie oficerskie w SKW i ABW „aż do skutku".

- Wnioskuję jeszcze raz do pana prezydenta o podjęcie pozytywnej decyzji w nominowaniu na pierwsze stopnie oficerskie. Nie wolno przez pryzmat swoich poglądów politycznych, swojej czasem może nawet niechęci do rządu, karać młodych ludzi, którzy chcą służyć państwu polskiemu - powiedział minister.

W odpowiedzi Nawrocki stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotykania się z prezydentem RP". - Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia Kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb, to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski; miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - powiedział.

I oświadczył, że oczekuje od szefów służb specjalnych przeprosin za to, że nie spotkali się z nim, a także stawienia się w jego gabinecie, żeby rozmawiać m.in. o awansach oficerskich. Stwierdził, że po raz pierwszy po roku 1989 szefowie służb odmówili spotkania z wybranym demokratycznie polskim prezydentem.

Z kolei rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz zaapelował do premiera o wyrażenie zgody na to spotkanie.

Na te słowa zareagował Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, który stwierdził, że to nieprawda, iż służby specjalne nie przekazują informacji prezydentowi, a sytuacja wygląda tak samo, jak z jego poprzednikami. Minister wyjaśniał, że współpracę w tym zakresie regulują „przepisy, które nie przewidują indywidualnych odpraw prezydenta z szefem służby".

„Jedynym przełożonym szefów służb specjalnych jest premier. Nie ma trybu wzywania podwładnych premiera przez inny organ państwowy" - tłumaczył minister. „Zablokowanie przez prezydenta awansów na pierwszy stopień oficerski nijak się ma do nieprawdziwych zastrzeżeń prezydenta i jest zemstą" - ocenił minister.

Tomasz Siemoniak stwierdził, że będzie się teraz zastanawiać, co dalej.

- Zapatruję się na to bardzo negatywnie, bo najpierw zablokowanie nominacji oficerskich, a potem brak decyzji o odznaczeniach na święto niepodległości. Bezprecedensowa decyzja. Karanie funkcjonariuszy, którzy nie mają nic wspólnego z polityką, z jakimi ocenami politycznymi. Przecież to nie jest odznaczenie dla mnie, czy wiceministrów, tylko dla tych, którzy też walczą z aktami dywersji, narażają życie, zdrowie, stoją w nocy, czekają - mówił Siemoniak, pytany o sprawę w czwartek w Opolu.

W mediach społecznościowych podkreślił, że prezydent odmawia odznaczeń także tym, „którzy walczą z aktami dywersji na zlecenie obcych służb, narażają swoje życie i zdrowie dla naszego bezpieczeństwa i zasługują na nasz najwyższy szacunek".

Decyzję prezydenta Nawrockiego krytykowali nie tylko przedstawiciele obozu władzy,

eprasa.pl 9cc420669e

FOT. ADAM JANKOWSKI

ale i eksperci, także byli wojskowi.

Na zachowanie głowy państwa zareagował płk Wojciech Martynowicz, były oficer wywiadu, w rozmowie z Polsat News. - Prezydent wzywał szefów służb na odprawę. Tylko naiwni uwierzą, że to słowo zostało użyte w sposób nierozważny - ocenił.

I dodał, że Nawrocki „uzurpował sobie prawo do samodzielnego wzywania szefów służb bez zgody premiera w celu uzyskania ważnych informacji na temat bezpieczeństwa państwa".

Gen. Mirosław Różański podkreślił, że osoby, którym prezydent Karol Nawrocki odmówił nominacji na pierwszy stopień oficerski bądź też odznaczeń państwowych, „poświęcają się i z zaangażowaniem służą" Polsce.

- Jeśli one się stają przedmiotem rozgrywek politycznych, to nie prowadzi to w dobrym kierunku - zauważył. - Totalne nieporozumienie. Polityka konfrontacyjna, którą prowadzi Pałac Prezydencki poprzez BBN, szkodzi naszemu bezpieczeństwu - dodał wojskowy.

Wcześniej Karol Nawrocki odmówił nominacji 46 sędziów. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek stwierdził, że „tego typu podejście do procesu nominacji jest łamaniem polskiej konstytucji". Jak poinformował, lista „odrzuconych" sędziów była poprzedzona jedynie jednozdaniowym stwierdzeniem: „Odmawiam nominacji niżej wskazanym osobom", bez jakiejkolwiek argumentacji.

Ale może chodzi o to, że sędziwie, którym prezydent odmówił nominacji, wcześniej podpisali dwa rodzaje listów: protest przeciwko tzw. wyborom kopertowym oraz apel o wykonanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczących Izby Dyscyplinarnej. W tym tygodniu Nawrocki zawetował też dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw „już na wczesnym etapie prac".

- Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom - podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę o kogo mogę wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przeczytać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu" - napisał.

W między czasie na stronie Kancelarii Prezydenta RP pojawiła się lista prezydenckich inicjatyw ustawodawczych, które czekają na rozpatrzenie w Sejmie z sugestią, że mamy do czynienia z „sejmową zamrażarką".

„Prezydent Karol Nawrocki apeluje do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, ugrupowań rządzących i wszystkich parlamentarzystów o rzetelną, merytoryczną debatę nad przedstawianymi regulacjami" - czytamy w komunikacie. Dalej jest o tym, że rządzący „krytykują stosowanie weta przez Prezydenta, podczas gdy jednocześnie własnym „wetem" objęli sto procent jego projektów".

Wcześniej Nawrocki nie krył swojego niezadowolenia z wyboru Czarzastego na marszałka Sejmu, mówił nawet o „przyglądaniu się temu, jak będzie wyglądała jego współpraca z nowym marszałkiem". Szybko doczekał się odpowiedzi.

- Panie prezydencie, niech pan sobie wyobrazi, że przyglądamy się sobie wzajemnie. Przyjdzie czas na decyzje, będziemy je podejmowali. Ale to nie będzie tak, że tylko jedna osoba będzie podejmowała decyzje. Prezydent jest organem państwa, marszałek Sejmu również - stwierdził lider Lewicy

Cóż, widać wyraźnie, że prezydent Nawrocki prowadzi wojnę z rządem. Najgorsze, że jej ofiarami są - w tym wypadku - wojskowi i sędziowie. Wśród nich także jego wyborcy.

Premier i prezydent na Radzie Gabinetowej.

FOT. KPRM/MIKOŁAJ BUJAK

FOT. ADAM JANKOWSKI

eprasa.pl 9cc420669e

Chcą być w gotowości

Rozpalania ognia bez użycia zapałek, budowy schronień, poruszania się po obcym terenie bez korzystanie z urządzeń takich jak GPS i udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej uczyli się uczestnicy pierwszych szkoleń „wGotowości". Na kurs medyczny i kurs przetrwania, jest już wielu chętnych.

Pierwsze szkolenia w ramach programu „wGotowości" odbyły się w Twierdzy Osowiec i w Suwałkach. Instruktorzy 1 Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej przez kilka godzin uczyli ochotników podstaw zachowania bezpieczeństwa.

Tomasz Maleta

Program „wGotowości" przygotowany został z inicjatywy Ministerstwa Obrony Narodowej i Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Skierowany jest do cywilów, a realizowany przez jednostki Wojska Polskiego. Ma pomóc obywatelom w przygotowaniu się do sytuacji kryzysowych.

W Podlaskiem regionalna premiera programu „wGotowości" miała miejsce w sobotę, 23 listopada, w Osowcu-Twierdzy. W otwarciu inauguracyjnego szkolenia wziął udział wojewoda Jacek Brzozowski.

- Żyjemy w niespokojnych czasach, które wymagają od nas nabywania odporności i przydatnych umiejętności. Zachęcam wszystkich, niezależnie od wieku i płci, by wziąć udział w takim 8-godzinnym szkoleniu. To nie będzie przygotowanie bojowe, tylko przygotowanie do kryzysowych sytuacji, a to może być np. pożar albo powódź - mówił wojewoda.

Pierwsi ochotnicy przez osiem godzin nabywali - pod okiem żołnierzy 1 Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej - umiejętności przydatne w sytuacjach, gdy niemożliwe jest korzystanie z urządzeń takich jak GPS, gdy trzeba rozpalić ogień bez użycia zapałek, czy też udzielić pierwszej pomocy przedmedycznej.

Wiek nie ma znaczenia

Tego samego dnia podlascy terytorialsi przeprowadzili też szkolenie w Suwałkach. - Uczestniczyło w nim 11 ochotników, a w Osowcu - 20 - poinformował mjr Łukasz Wilczewski z sekcji Komunikacji Społecznej 1 Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. gen. bryg. Władysława Liniarskiego ps. „Mścisław".

Jak informuje Sztab Generalny Wojska Polskiego, w całym kraju w szkoleniach uczestniczyło nieco więcej mężczyzn niż kobiet (57 proc. do 43 proc). Najstarszy uczestnik miał 91 lat i zapisał się na kurs cyberhigieny, natomiast najstarsza uczestniczka - 80-latka - ukończyła kurs przetrwania.

Najbardziej zaangażowana była grupa wiekowa 36-45 lat, która stanowiła 36 proc. wszystkich uczestników. Dużą frekwencję widać również było wśród osób 46-55 lat (26 proc.) oraz 25-35 lat (24 proc.). Uczestnicy w wieku 18-24 lata stanowili 6 proc., a seniorzy powyżej 66 lat - niespełna 2 proc.

- Dane jasno pokazują, że największą gotowość do udziału w szkoleniach obronnych wykazują osoby w wieku aktywności zawodowej, które - świadome zagrożeń - podejmują działania, by zadbać o bezpieczeństwo nie tylko własne, ale też swoich bliskich - ocenił Sztab Generalny.

Osiem godzin intensywnego szkolenia

Szkolenie „wGotowości" składa się z czterech segmentów: bezpieczeństwo, przetrwanie, pierwsza pomoc i cyberbezpieczeństwo.

Podstawowy kurs bezpieczeństwa to nie wykład, a praktycznie przygotowanie do kryzysowych sytuacji. Uczestnicy dowiadują się, jak realnie zadbać o siebie, swoich bliskich i otoczenie w kryzysowych momentach. To osiem godzin intensywnego, jednodniowego szkolenie opartego na „Poradniku bezpieczeństwa". Zaprojektowane po to, by pomóc każdemu zrozumieć, przygotować się i skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia.

Na kursie przetrwania uczestnicy uczą się, jak zachować spokój, jak działać skutecznie i chronić siebie oraz bliskich w różnych sytuacjach zagrożenia. Podczas kursu można się dowiedzieć, jak przygotować się na trudne warunki, jak reagować w razie alarmu i jak wykorzystać podstawowy sprzęt ratowniczy. To szkolenie, które buduje pewność siebie i przygotowuje na nieprzewidywalne.

Ośmiogodzinny kurs medyczny to praktyczne szkolenie z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, które może uratować życie. Pod okiem doświadczonych instruktorów nabywa się wiedzę, jak reagować szybko, pewnie i skutecznie w sytuacjach nagłego zagrożenia zdrowia lub życia: od wypadków komunikacyjnych, przez omdlenia i zatrzymanie krążenia, po urazy czy oparzenia. Zajęcia prowadzone są w formie praktycznych warsztatów, które uczą pewności działania i odpowiedzialności za innych.

Natomiast podczas kursu cyberhigieny uczestnicy uczą się, jak chronić swoje dane, urządzenia i tożsamość w sieci. W dobie codziennego korzystania z internetu i smartfonów umiejętność bezpiecznego działania online jest tak samo ważna, jak znajomość zasad bezpieczeństwa w świecie realnym. Podczas kursu uczestnicy zapoznają się z najczęstszymi zagrożeniami cyfrowymi i skutecznymi sposobami ich unikania - w domu, w pracy i w przestrzeni publicznej. Szkolenie ma im pozwolić lepiej zrozumieć współczesne zagrożenia cyberprzestrzeni oraz wyposażyć w umiejętności reagowania na próby oszustw, ataków czy manipulacji informacyjnych.

Cykl szkoleń „wGotowości" to również okazja, by nauczyć się budować schronienia.

FOT. IPBOT

Kolejne szkolenia w kolejne soboty

Każdy pełnoletni mieszkaniec Polski, korzystając z aplikacji mObywatel, może szybko i wygodnie zapisać się na wybrane szkolenie. Jeszcze w tym roku odbędą się one m.in. w Białymstoku, Łomży, Suwałkach i Hajnówce. Udział jest bezpłatny.

W ostatnią sobotę szkolenie przeprowadził 18. Białostocki Pułk Rozpoznawczy. Na kurs medyczny było pełne obłożenie uczestników, a na kurs przetrwania - wysokie. Tegoroczna edycja szkoleń ma charakter pilotażowy. Wnioski z najbliższych czterech tygodni działań zostaną przeanalizowane i staną się podstawą do zaplanowania i organizacji podobnych szkoleń w 2026 roku.

FOT. IPBOT

eprasa.pl 9cc420669e

„Północ-Południe” Przyjaźń i miłość

Zrealizowany z wielkim rozmachem, najdroższy w dotychczasowej historii telewizji, angażujący niekwestionowane gwiazdy ekranu i z tysiącami kostiumów z epoki - minęło 40 lat od premiery serialu „Północ-Południe”.

Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak choćby Patrick Swayze i Lesley-Anne Down.

FOT.MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/WARNER BROS/EAST NEWS

Wojciech Obremski

To była jedna z tych produkcji przeznaczonych na mały ekran, które śmiało dorównywały największym hollywoodzkim obrazom - wciągająca i dramatyczna fabuła, piękne scenografie, oddanie ducha tamtych lat i przejmująca muzyka Billa Conti'ego (wcześniej odpowiadającego za ścieżkę dźwiękową m.in. w „Dynastii”) - nic dziwnego, że serial „Północ-Południe” skradł serca widzów na całym świecie.

Gwiazdy w każdym kadrze

Podzielony na trzy serie (w tym przypadku trzy księgi, analogicznie do tomów pierwowzoru) cykl oparto o powieść Johna Jakes'a o tym samym tytule. Została tu przedstawiona historia wieloletniej przyjaźni dwóch rodzin - właścicieli ziemskich z amerykańskiego Południa oraz przemysłowców z Północy. Mainowie posiadający niewolników to plantatorzy z Karoliny Południowej, podczas gdy Hazardowie, mieszkający w małym mieście w Pensylwanii, czerpią zyski z przemysłu, głównie hutniczego. Relacje między dwoma klanami oddają ówczesne podziały między Północą a Południem, co ostatecznie prowadzi do wojny secesyjnej, która wystawia zażyłość rodzin na ciężką próbę, stawiając je po przeciwnych stronach konfliktu.

Serial stał się ważnym punktem zwrotnym dla wielu aktorów - ugruntował pozycję Patricka Swayzego (wcielał się w Orry'ego Maina), który miał wówczas za sobą zaledwie kilka, niezbyt głośnych ról telewizyjnych i kinowych. Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak: Lesley-Anne Down, Gene Kelly, Peter O'Toole, Kirstie Alley czy Elizabeth Taylor. W sumie przez plan przewinęło się ponad 140 aktorów (nie licząc statystów). Na jego potrzeby uszyto około 8700 kostiumów z epoki, z czego 3300 damskich (każda z głównych aktorek miała ich około 30).

Uczniowie statystami i wstawiony Swayze

W rolę George'a Hazarda wcielił się James Read, który spędził wcześniej kilka miesięcy na ranchu Patricka Swayze'ego, gdzie uczył się jazdy konnej.

Twórcy zadbali o każdy szczegół: jako że współczesna akademia wojskowa West Point w Nowym Jorku różniła się diametralnie od tej z roku 1842, sceny dziejące się w akademii nakręcono w Historic Jefferson College w Natchez. Co ciekawe, kadeci tej szkoły wystąpili jako statyści, dostając nawet pozwolenie od władz na zapuszczenie włosów. Zaś w pobliżu uczelni, na potrzeby serialu, zainscenizowano bitwę pod Churubusco między wojskami amerykańskimi i meksykańskimi, a w zdjęciach wzięło udział czternaście grup rekonstrukcyjnych.

Nie wszystko na planie szło gładko: jak wspominała Kirstie Alley, Patrick Swayze miał zwyczaj być na planie pod wpływem alkoholu. - To nie był idealny facet. Powiem tylko, że Patrick zawsze sporo pił, a na planie serialu „Północ-Południe” niemal cały czas był wstawiony - twierdziła po latach Alley. Mało tego: w 2012 roku ogłosiła ona światu, że podczas kręcenia serialu flirtowała z aktorem (oboje byli wtedy w związkach małżeńskich, z czego Alley od kilku lat była żoną Petera Stevensona, który również zagrał w serialu, wcielając się w Billy'ego Hazarda). Mimo to miała przyjaźnić się żoną Swayze'ego, zaś podczas pogrzebu aktora w 2009 roku poproszono ją o wygłoszenie mowy. - Bardzo chciałam mieć romans z Patrickiem Swayze, ale oboje byliśmy po ślubie, więc nic by z tego nie wyszło - zdradziła Alley w programie „Celebrity Big Brother”. Trzeba jednak dodać, że wielu fanów Swayze'ego nie wierzyło w rewelacje opowiadane przez Kirstie Alley.

Cztery małżeństwa i rozwód

Zresztą praca na planie najwyraźniej sprzyjała gorącej atmosferze - podczas kręcenia serialu „Północ-Południe” narodziły się aż cztery małżeństwa.

I tak, ślub wzięli James Read i Wendy Kilbourne, którzy w serialu grali męża i żonę (George Hazard i Konstancja) co, jak widać, spodobało im się do tego stopnia, że postanowili spróbować małżeństwa na serio.

Na ślubnym kobiercu stanęli także Jonathan Frakes (Stanley Hazard) i Genie Francis (Brett Main Hazard). Wprawdzie oboje znali się już wcześniej z planu serialu „Bare Essence”, ale dopiero ponowne spotkanie w trakcie kręcenia „Północy-Południa” zakończyło się ostatecznie ślubem.

Lesley-Ann Down (serialowa Medeline Febray LaMotte) zaś zakochała się w asystencie kamerzysty Don FauntLeRoyu, który wkrótce został jej trzecim mężem. Z kolei kamerzysta Chris Hager, którego wprawne oko wypatrzyło na planie Terri Garber (grającą siostrę Orry'ego), niedługo potem ożenił się z nią - tutaj niestety małżeństwo zakończyło się po zaledwie trzech latach.

I księga „Północy-Południa” (zatytułowana „Północ i Południe”) miała telewizyjną premierę 3 listopada 1985 roku i do dziś pozostaje siódmym najchętniej oglądanym miniserialem w historii telewizji. Emisja II („Miłości i wojny”) rozpoczęła się 4 maja 1986 roku, zaś na księgę III („Niebo i piekło”) widzowie musieli czekać prawie osiem lat (do 27 lutego 1994 roku). Na pierwszy rzut oka widać, że seria ta powstała trochę na siłę, jednak wypadało ją nakręcić, gdyż autor powieściowego pierwowzoru John Jakes również napisał trzy tomy, zaś jego zamysłem było ukazanie losów bohaterów przed wojną secesyjną, w jej trakcie i po jej zakończeniu.

Jednak kiedy „powojenne” odcinki pojawiły się na ekranie, widzowie i krytycy byli rozczarowani; zarzucali twórcom odejście od rozmachu i atmosfery poprzednich sezonów, w dodatku nie pomagał fakt, że Patrick Swayze odmówił powtórzenia swojej roli w księdze III. Początkowo zamierzał pojawić się w epizodycznej roli, jednak zrezygnował w ostatniej chwili, z powodu „różnic twórczych”. Twórcy wykorzystali więc jego postać, korzystając z retrospekcji z poprzednich dwóch odsłon cyklu.

Numer jeden nad Wisłą

Trzeba też dodać, że serial różnił się w kilku aspektach od literackiego pierwowzoru. Przykłady? Pomijając fakt skupienia się bardziej na wątku miłosnym niż na działaniach wojennych, serialowy Orry jest połączeniem książkowego Orry'ego i jego starszego brata Coopera (który pojawia się dopiero w ekranizacji „Nieba i Piekła”). Ponadto podczas wojny z Meksykiem Orry z książki traci rękę. W serialu to pominięto, bo, jak przyznał sam John Jakes, filmowcy nie chcieli, by widzowie zamiast śledzić akcję filmu, zastanawiali się, gdzie Patrick Swayze ma ukrytą kończynę. W dodatku w wersji książkowej Orry nie dożywa końca wojny (ginie jeszcze w pierwszym tomie), zaś w serialu traci życie na początku sezonu trzeciego.

Aby najlepiej urealnić epokę wojny secesyjnej, nie szczędzono środków - całość kosztowała ponad 25 milionów dolarów. Kiedy pierwszy odcinek „Północy-Południa” pokazała w Polsce telewizyjna „Jedynka” (w niedzielny wieczór 18 lutego 1990 roku), serial z miejsca stał się przebojem numer jeden, a w porze emisji pustoszały ulice. Nic dziwnego: dla polskiego widza była to pierwsza produkcja telewizyjna o takiej skali rozmachu. Nakręcona również z niemałą pompą „Dynastia” miała zawitać nad Wisłę dopiero za kilka miesięcy, toteż nic dziwnego, że kolejne odcinki „Północy-Południa” były jedynym tematem rozmów w poniedziałkowe poranki w szkołach, biurach czy fabrykach. Gdy emisję powtórzono na przełomie lat 1995/96 w ramach programu „Seriale wszech czasów”, cykl nadal cieszył się sporą popularnością.

Sukces „Północy-Południa” sprawił, że myślano o kontynuacji serialu. Kilkanaście lat temu zapowiedziano nakręcenie cyklu „Północ-Południe: Nowe pokolenie”. Produkcja miała skupić się na losach potomków Mainów i Hazardów, przez pryzmat istotnych wydarzeń XX wieku, jednak z planów tych nic nie wyszło.

I może to lepiej, bo, jak uczy historia, udoskonalanie na siłę czegoś, co doskonałe, daje nierzadko odwrotny efekt. A, jak wiemy, w przypadku seriali, zasada ta sprawdza się bardzo często.

eprasa.pl 9cc420669e

Budowa może się skomplikować i podrożeć

Jadwiga Jenczelewska

1 stycznia 2026 r. wejdą w życie nowe przepisy dotyczące budowy domów - ważne i obowiązkowe zarówno dla tych, którzy planują postawienie nowego budynku, ale też modernizację już istniejącego.

Ważnych zmian jest dużo, więc podajemy te najważniejsze, które dotyczą terminów, nowych obowiązków, ale i te, które wpłyną na koszty budowy. Szacuje się, że mogą one wzrosnąć o 10-15 proc.

Kluczową zmianą jest wprowadzenie nowego dokumentu planistycznego - planu ogólnego gminy (POG). Zastąpi on obecne studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i będzie miał rangę aktu prawa miejscowego. Stanie się on zatem podstawą tworzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP), a także wydawania decyzji o warunkach zabudowy (WZ). Swój plan ogólny musi przygotować każda gmina w Polsce. Gminy mają na to czas do 30 czerwca 2026 r., a zabudowa będzie możliwa wyłącznie na tych terenach.

W ślad za tym nowym dokumentem zmienią się także zasady wydawania warunków zabudowy - w skrócie WZ :

- od 1 stycznia 2026 r. każda wydana decyzja WZ będzie ważna tylko 5 lat;
- od 1 lipca 2026 r. decyzja o warunkach zabudowy będzie wydawana jedynie w oparciu o plan ogólny.

To oznacza koniec zasady „dobrego sąsiedztwa" (budowy na podstawie sąsiednich działek).

A co z decyzjami wydawanymi do 30 czerwca 2026 roku? Ich podstawą może być wciąż studium - jeśli gmina nie uchwali do tego czasu planu ogólnego.

Od 1 stycznia 2026 r. nowe budynki mieszkalne wielorodzinne i użyteczności publicznej muszą być projektowane z myślą o możliwości organizacji miejsc doraźnego schronienia. Zatem: piwnice, garaże, itp. miejsca muszą być projektowane jako schrony, co oznacza konieczność wzmocnienia stropów.

Specjalne wymogi dotyczą ogrodzeń, furtek i bram. Zakazane będzie stosowania niebezpiecznych elementów: na wysokości poniżej 2,2 metra nie będzie wolno montować ostro zakończonych elementów, drutu kolczastego, tłuczonego szkła oraz podobnych materiałów, które mogłyby stanowić zagrożenie dla ludzi i zwierząt.

Precyzyjnie został określony kierunek otwierania bram i furtek - będą musiały otwierać się do wewnątrz działki. Oznacza to, że nie będą mogły np. blokować ruchu na chodniku. Szerokość furtek również jest sprecyzowana - w przypadku budynków wielorodzinnych i użyteczności publicznej furtki muszą mieć szerokość co najmniej 90 cm - aby zapewnić łatwy dostęp dla osób ze szczególnymi potrzebami.

Zgodnie z nowymi przepisami: każdy budowany lub modernizowany budynek musi być wyposażony w infrastrukturę światłowodową, wyjątek stanowią obiekty zabytkowe oraz miejsca objęte szczególnymi ograniczeniami konserwatorskimi. Zmiany te wynikają z obowiązku dostosowania polskiego prawa do unijnych regulacji i mają przyspieszyć rozwój nowoczesnych sieci telekomunikacyjnych. To zaś wymaga, by nowe budynki jednorodzinne i poddawane gruntownym remontom posiadały infrastrukturę umożliwiającą dostęp do światłowodu.

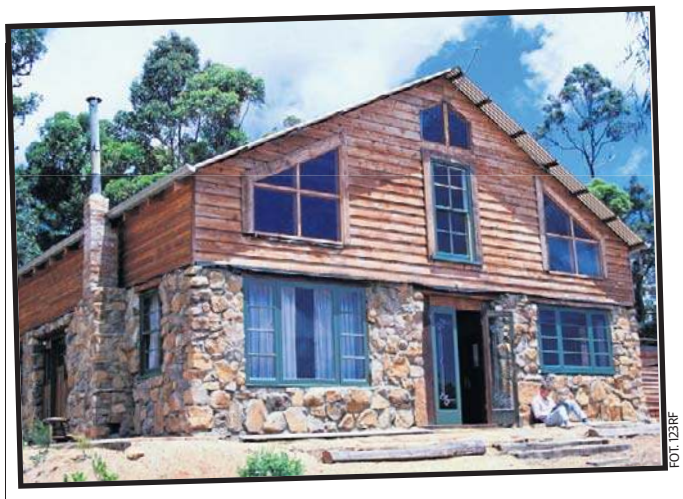

FOT. 123RF

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127
ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, **C.H. Nowa Górna (Carrefour)**

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

0011242693
OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKA na parking, Górna, 507-626-477

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtrucia, alkohol, kroplówki, ciągi, 602-691-580

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

INSTALACYJNE

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl 9cc420669e

Z życia telewizji

Roland i Karolina już się rozstali, a Agnieszka nic nie czuje do Krzysztofa. A finał programu - w święta.

FOT. MAT. PRAS. TVP/PIOTR MATEY

CZY Z TEJ MĄKI BĘDZIE CHLEB...

Redakcja Telemagazynu

Za nami 11. odcinek programu „Rolnik szuka żony 12". Sytuacja między większością par się wyklarowała; niektórzy znaleźli wspólne szczęście, a inni wręcz przeciwnie. Chociaż Krzysztof chyba jeszcze nie jest świadomy, w jak beznadziejnej sytuacji się znalazł... Z kolei Roland może mieć pretensje wyłącznie do siebie.

Wielki finał „Rolnik szuka żony 12" coraz bliżej. Już wkrótce przekonamy się, które pary przetrwały i chcą budować wspólną przyszłość. Czy wśród nich będą Basia i Mateusz?

- Można tak powiedzieć, że jesteśmy parą - wyznała Barbara. - Podoba mi się w Mateuszu to, że jest odpowiedzialny i zaradny. No i kwestie wizualne. Mateusz mi się po prostu podoba! (...) Mateusz to może być mężczyzna, którego szukałam do tej pory.

Radość - to słowo, które doskonale opisywało to, co czuł Krzysztof na widok Agnieszki, która z Anglii powróciła jeszcze na moment do Polski. Tęskniłem za tobą - wyznał rolnik. Nic dziwnego, nie widzieli się od trzech tygodni i teraz w końcu mogą razem spędzić kilka dni. Krzysiek też chciałby już wiedzieć na czym stoi. Szybko doszło do pierwszego spięcia. Krzyśkowi nie podoba się, że Agnieszka tak dużo pracuje. Chciałby, żeby wyglądało to inaczej. Z kolei Agnieszka wciąż trzyma Krzysztofa na dystans. Zapłakana przed kamerą wyznała, że czuje się źle, bo powinna być zakochana, a tak nie jest. Nie czuje tego. Nie chce być w związku z Krzysztofem. Za to zaproponowała mu, że póki co mogą być... przyjaciółmi. Do Krzysztofa powoli dociera, że raczej nic z tego nie będzie.

Z kolei Weronika, która doskonale dogaduje się z Gabrielem. Weronika obecnie szuka pracy i już zaczęła układać swoje życie trochę pod Gabrysia. Może znaleźć zatrudnienie blisko jego miejsca zamieszkania, bo w przyszłości chcą razem zamieszkać.

Drugą parą, od której trudno oderwać wzrok, są Arek i Julia!

- Jest tą osobą, której szukałem - powiedział mężczyzna, który ewidentnie już się zakochał! Mają podobne poczucie humoru i zwyczajnie się rozumieją.

Wesoło niestety nie jest u Rolanda i Karoliny. Jak powiedziała Karolina, od dwóch tygodni nie mieli kontaktu, a ich ostatnie spotkanie zakończyło się kłótnią. Roland przeprosił Karolinę, ale kobieta uważała, że chyba nie do końca rozumie, za co przeprasza.

- Nie szanujesz mnie jako kobiety - powiedziała Rolandowi zapłakana Karolina. - To jest jakieś zaściankowe myślenie, że powinnam być mu posłuszna.

W tym wypadku już nie było ratunku. Karolina podziękowała Rolandowi za wspólny czas i pojechała domu.

FOT. AKPIA

W KUSEJ MINI W TAKI ZIĄB!

Roksana Węgiel i Kevin Mglej to jedno z najpopularniejszych małżeństw polskiego show-biznesu. Ich wspólne wyjścia zawsze budzą nie lada sensację. Nie inaczej było tym razem. Roxie i Kevin zjawili się w niedzielnym programie „Dzień dobry TVN". Roksana Węgiel paradowała w kusej mini i cienkich rajstopkach mimo drastycznie niskiej temperatury. Założyła krótką skórzaną kurteczkę, mini ledwo zakrywającą pośladki i kozaczki na szpilce. W takim stroju na pewno nie było jej ciepło w listopadowy poranek, ale przecież nie o komfort termiczny tu chodziło. Zwłaszcza gdy obok jest chłopak, który najwyraźniej pęka z dumy i zachwytu.

(RT)

FOT. SYLWIA DĄBROWA

TELEWIZJA GROZI „ODLOTEM"

Ruszyły nagrania do kolejnej edycji programu „Must Be The Music", który współprowadzi Maciej Rock. W rozmowie z Telemagazynem prezenter opowiada nam o swojej karierze medialnej oraz dlaczego jakiś czas temu zrobił sobie przerwę od telewizji.

– Wróciłem trzy lata temu do telewizji. Miałem przerwę kilkuletnią, którą rozpocząłem siedem czy osiem lat temu. [..] Zmieniłem środowisko. Pracowałem w radiu, w regularnym trybie, a nie w takim nieregularnym. [...] Musiałem wcześnie rano wstawać, ale też wcześnie rano kończyłem i bardzo mi się to przydało – mówi Maciej Rock. – Nie wiem, czy to chodziło o głowę. Tu chodziło o taki płodozmian, żeby być bardziej kreatywnym, żeby więcej energii. Nie miałem problemów z głową, że musiałem chodzić na terapię czy brać prochy. Maciej Rock dodał, dzięki komu jest zdrowym i szczęśliwym człowiekiem.

– Rodzina jest bardzo ważna. Rodzina jest fundamentem, kotwicą. W tej robocie można odlecieć – dodaje prezenter-celebryta.

(HOF)

eprasa.pl 9cc420669e

JUBILEUSZOWE ZWYCIĘSTWO TRENERA MARKA PAPSZUNA

Jan Hofman

Wyniki meczów 17. kolejki ekstraklasy piłkarskiej:

● Wisła Płock - Lech Poznań 0:0

Widzów 11 249.

Lech wyraźnie przeważał, oddał dwadzieścia pięć strzałów, ale i tak nic nie wskórał. Wisła zremisowała po raz trzeci z rzędu i szósty w ośmiu ostatnich meczach.

● Arka Gdynia - Raków Częstochowa 1:4 (0:3)

0:1 - Lamine Diaby-Fadiga (10), 0:2 Michael Ameyaw (45), 0:3 - Jonatan Braut Brunes (45+3), 0:4 - Jonatan Braut Brunes (57), 1:4 - Marc Navarro (71).

Czerwona kartka Dominick Zator (40, faul, Arka).

Widzów 8 781.

Wicemistrz Polski - prowadzony wciąż przez Marka Papszuna, który jest ponoć coraz bliżej Legii Warszawa - nie dał żadnych szans Arce, trenowanej przez jego byłego współpracownika w Rakowie Dawida Szwargę.

Papszun po raz 350. prowadził piłkarzy Rakowa.

● Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 0:0

Widzów 5 860.

Marek Papszun, trener Rakowa Częstochowa

FOT. PAP/ADAM WARZAWA

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	15	28	27-18
3. Wisła Płock	16	28	20-11
4. Raków Częstochowa	16	26	25-22
5. Radomiak Radom	17	25	33-28
6. Cracovia	16	25	23-19
7. Lech Poznań	16	25	27-24
8. Korona Kielce	17	23	20-18
9. Zagłębie Lubin	16	22	28-23
10. Widzew Łódź	**17**	**20**	**25-26**
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	15	19	21-25
14. Legia Warszawa	15	18	18-17
15. Arka Gdynia	17	18	14-32
16. Lechia Gdańsk	17	17	32-35
17. Termalica Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

Pogoń - Widzew o przepustkę do Europy

Marcel Krajewski i Kamil Grosicki

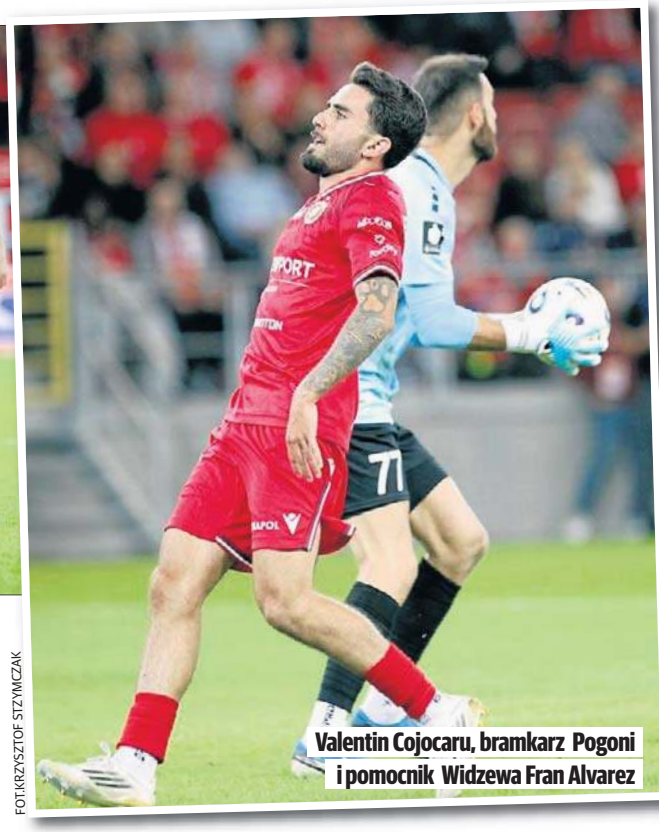
Valentin Cojocaru, bramkarz Pogoni i pomocnik Widzewa Fran Alvarez

FOT.KRZYSZTOF SZYMCZAK

Zdaniem wielu wtorkowy mecz Pogoń Szczecin- Widzew to najciekawsze spotkanie 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Pojedynek rozpocznie się o godz. 20.30.

Jan Hofman

Choć obydwu drużynom daleko do czołówki ekstraklasy (Widzew jest 10., Pogoń 11.), ale ten mecz zapowiada się ciekawie.

Przed sezonem w Szczecinie i Łodzi rozbudzono nadzieje, toteż kibice obydwu drużyny mieli wielkie oczekiwania. Niestety, jak na razie, ligowa codzienność brutalnie je zweryfikowała. Właściciele przeprowadzili latem transferową rewolucję i nie oszczędzali grosza na hitowe transfery, ale wyników w ekstraklasie nie ma.

Sytuacja w tabeli jest taka, że szczecinianie i łodzianie jak na razie są bliżej strefy spadkowej niż medalowej. Co prawda różnice punktowe są niewielkie i seria zwycięstw może wszystko zmienić.

Ambicje podrażnione mocno i pewnie w Pogoni i Widzewie zdają sobie sprawę, że pucharowa ścieżka, to najkrótsza droga na europejskie salony.

W Szczecinie podkreślają, że Widzew to wymarzony rywal dla Dumy Pomorza. O tym ma świadczyć historia bezpośrednich meczów. Okazuje się, że Pogoń wygrała siedem z ostatnich ostatnich bezpośrednich starć z łodzianami, nie przegrywając w tym czasie żadnego.

Droga Pogoni Szczecin do 1/8 finału Pucharu Polski:

● Kotwica Kołobrzeg - Pogoń Szczecin 0:3 (walkower)

● Legia Warszawa - Pogoń Szczecin 1:2 (po dogrywce)

Droga Widzewa Łódź do 1/8 finału Pucharu Polski:

● Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Widzew Łódź 2:2 (4:5 po rzutach karnych)

● Widzew Łódź - Zagłębie Lubin 1:0 (po dogrywce)

Robert Dobrzycki, większościowy właściciel piłkarskiej spółki Widzewa, powiedział w stacji Canal+ Sport o perspektywie zatrudniania w łódzkim klubie Kamila Grosickiego.

Ten program telewizyjny kończy zabawa słowna, tzw. „Pomidor", gdzie udziela się krótkich odpowiedzi tak lub nie, mając jednocześnie do dyspozycji jednego wymijającego pomidora właśnie.

Przy pytaniu o pozyskanie Kamila Grosickiego (obecnie jest zawodnikiem Pogoni Szczecin) właściciel Widzewa odpowiedział - nie.

Gramy dla jednego miasta. Widzewiacy lubią mówić

Bartłomiej Pawłowski

FOT. KRZYSZTOPF SZYMCZAK

Jan Hofman

Piłkarze Widzewa to gadatliwe chłopaki, którzy chętnie się dzielą swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi ich zawodu.

Maciej Kikolski, bramkarz Widzewa powiedział ostatnio: - Pieniądze w dzisiejszej piłce nie wygrywają same. Tu jest przykład PSG. Co prawda kilka miesięcy temu ta drużyna wygrała Ligę Mistrzów. Gdyby jednak wszystko zależało od pieniędzy, to wygrywaliby te rozgrywki 10 razy z rzędu, a tak nie było. Po długofalowym rozwoju doszli do tego sukcesu. Tak naprawdę w Widzewie też jest zaplanowany rozwój. Wszystko nie przyjdzie od samego początku, przez pół roku czy nawet przez jeden sezon.

Bartłomiej Pawłowski dodał: - Padały zapewnienia o TOP 5 i dlatego też rozczarowanie zostało jeszcze spotęgowane. Nic dziwnego, że ludzie potraktowali takie słowa jako pewnik. Na początku euforia narastała, ale później malała z każdym meczem. Z mojej perspektywy każda rewolucja to coś niepewnego. Po tych kilkunastu kolejkach widać, że jest trudniej, niż wiele osób się spodziewało. Ja sam jestem raczej zwolennikiem zmian ewolucyjnych, czyli dokładania kolejnych cegiełek, a nie burzenia wszystkiego od razu i budowy od zera. Ale taka decyzja została podjęta wcześniej przez ludzi, którzy się tym zajmują zawodowo.

Polscy piłkarze rezerwowymi w Serie A

Jan Hofman

AS Roma na Stadio Olimpico przegrała z Napoli 0:1 meczu 13. kolejki włoskiej ekstraklasy piłkarskiej.

Gola 36 minucie zdobył David Neres. Cały mecz na ławce rezerwowych Romy spędził Jan Ziółkowski.

Atalanta Bergamo pokonała u siebie Fiorentinę 2:0, a bramki zdobyli Iworyjczyk Odilon Kossounou i Nigeryjczyk Ademola Lookman. Zalewski w 67 minucie zastąpił Davide Zappacostę.

Inter Mediolan wygrał na wyjeździe z Pisą 2:0, po dwóch golach Argentyńczyka Lautaro Martineza. Piotr Zieliński w przerwie zmienił Chorwata Petara Sucica i rozegrał całą drugą połowę.

W innym spotkaniu Lecce na własnym stadionie pokonało Torino 2:1.

Liderem Serie A jest AC Milan, który wygrał z Lazio Rzym 1:0. 2

8 pkt ma również broniące tytułu Napoli. Dalsze pozycje zajmują Inter i Roma, które zdobyły po 27 pkt.

Lautaro Martinez

FOT. PAP/EPA/ENRICO MATTIA DEL PUNTA

eprasa.pl 9cc420669e

Trener ŁKS mówi o charakterze, kibice o...

Kibice ŁKS nie są zadowoleni z postawy drużyny.

Główkuje Mateusz Kupczak, piłkarz ŁKS

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Piłkarze ŁKS rundę wiosenną pierwszej ligi rozpoczęli od remisu 1:1 ze Zniczem Pruszków. Trudno uznać ten wynik za sukces łódzkiej drużyny.

Jan Hofman

Innego zdania jest nowy szkoleniowiec piłkarskiego zespołu z al Unii.

Po meczu Grzegorz Szoka powiedział: - Mecz się nam skomplikował, gdy Fabian Piasecki doznał kontuzji i musieliśmy zrobić wymuszoną zmianę, do tego straciliśmy bramkę grając w osłabieniu.

- Chwała chłopakom, że pokazali charakter i potrafili odpowiedzieć, doprowadzając do remisu. Wydawało się, że jest taki moment, że potrafimy przejąć kontrolę przy piłce, niestety do końca pierwszej połowy nie stworzyliśmy wielu dogodnych sytuacji. Dobrze weszliśmy w drugą połowę. Udało się nam wchodzić w pole karne, utrzymywać się dłużej przy piłce i przede wszystkim złapać kontrolę w fazie przejścia do obrony. Na pewno chcemy więcej.

Inaczej sprawę widzą jednak kibice ŁKS, Oto ich kilka wypowiedzi.

Konrad Czerwik: - Zrobiliście pośmiewisko z naszego ŁKS-u!!!

Lukasz Jelonek: - Kibice powinni dostawać renty inwalidzkie, za oglądanie tego czegoś...

Grzegorz Krawczyk: - Wymieniliśmy 3/4 składu po poprzednim nieudanym sezonie, po co? Przecież tego nie da się oglądać, nie mam już żadnej ale to żadnej przyjemności Was oglądać. Chce się wyć!

Kamil Haczmerian: - Graliśmy trzy mecze pod rząd z ekipami z dołu tabeli. Potrzebowaliśmy 9 pkt z tych spotkań. Mamy 4. W Pruszkowie spotkały się równorzędne ekipy. Jesteśmy na poziomie Znicza. Ciekawe, czy też budżety mamy podobne?

Gabriel Wróbel: -To był mecz kto wyżej kopnie.

Paweł Mrówka: -Masakra, poziom gry w sam raz żeby usypiać niemowlę, bo komentatorzy nie podnosili głosu... nie mieli powodów

Bartosz Ostrowski: - Trzeba się cieszyć w walce o utrzymanie to może być istotny punkt zdobyty na boisku wymagającego rywala.

Wysoka wygrana najbliższego rywala ŁKS

Jan Hofman

W meczu osiemnastej kolejki piłkarskiej pierwszej ligi Wisła Kraków pokonała Stal Mielec 3:0 (3:0),

1:0 - Kacper Duda (28), 2:0 - Frederico Duarte (33), 3:0 - Angel Rodado (40).

Hiszpan Rodado zdobył siedemnastego ligowego gola w tym sezonie. Biała Gwiazda załatwiła sprawę w I połowie.

W niedzielę, w Łodzi ŁKS podejmie Wisłę (godz. 14.30).

Stal Mielec, spadkowicz z ekstraklasy zmierza do II ligi. Trenerem mielczan od dwóch miesięcy jest Ireneusz Mamrot. Szkoleniowiec wciąż nie doczekał się zdobycia trzech punktów przez swoją drużynę. W siedmiu spotkaniach za jego kadencji Stal zdobyła tylko dwa punkty.

● Wieczysta Kraków - Śląsk Wrocław 3:3 (2:2)

1:0 - Maciej Gajos (12), 2:0 - Lisandro Semedo (17, karny), 2:1 - Piotr Samiec-Talar (31), 2:2 - Luka Marjanac (45+4), 2:3 - Antoni Klimek (48), 3:3 - Lisandro Semedo (63, karny).

1. Wisła Kraków	18	42	47-14
2. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	18	31	31-21
4. Chrobry Głogów	18	31	26-16
5. Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6. Polonia Warszawa	18	29	28-26
7. Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8. Ruch Chorzów	18	27	28-26
9. Stal Rzeszów	17	27	28-28
10. Miedź Legnica	18	27	33-35
11. ŁKS Łódź	**18**	**25**	**27-28**
12. Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13. Odra Opole	18	22	18-21
14. Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15. Znicz Pruszków	18	14	19-40
16. Stal Mielec	18	13	20-38
17. GKS Tychy	18	12	24-42
18. Górnik Łęczna	18	11	22-37

Kibice Wisły kochają Angela Rodado.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

Jan Hofman

Polska wygrała w holenderskim 's-Hertogenbosch z Tunezją 29:26 (13:13) w swoim drugim meczu podczas mistrzostw świata piłkarek ręcznych.

To zapewniło im to awans do rundy zasadniczej z co najmniej dwoma punktami. Dziś zagrają z Francją. Stawką pierwsze miejsce w grupie.

Polska: Adrianna Płaczek, Barbara Zima - Aleksandra Olek, Monika Kobylińska 3, Natalia Janas 2, Aleksandra Rosiak, Katarzyna Cygan 5, Magda Balsam 7, Natalia Pankowska 1, Joanna Granicka, Natalia Nosek, Daria Michalak 2, Karolina Kochaniak 6, Paulina Uścinowicz 1, Nikola Głębocka, Dagmara Nocuń 2.

● Reprezentant Polski Jeremy Sochan zdobył dwa punkty dla San Antonio Spurs w przegranym 112:125 wyjazdowym meczu z Minnesota Timberwolves w koszykarskiej lidze NBA.

● Specjalizująca się w biegach na 400 m i 400 m ppł Sydney McLaughlin-Levrone oraz tyczkarz Armand Duplantis zostali wybrani najlepszymi lekkoatletami 2025 roku przez federację World Athletics. Amerykanka i Szwed zdobyli złote medale podczas wrześniowych mistrzostw świata w Tokio.

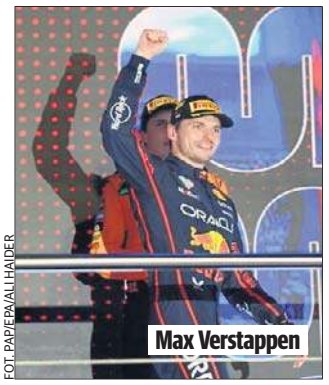
Max Verstappen

FOT. PAP/EPA/ALI HAIDER

● Obrońca tytułu Holender Max Verstappen z Red Bulla wygrał wyścig Formuły 1 o Grand Prix Kataru, przedostatnią rundę mistrzostw świata. Lider cyklu Brytyjczyk Lando Norris z McLarena uplasował się na czwartej pozycji. O końcowym triumfie w sezonie rozstrzygnie ostatni wyścig w Abu Zabi.

Verstappen wyprzedził Australijczyka Oscara Piastriego z McLarena i Hiszpana Carlosa Sainza Jr. z Williamsa.

● Dziś w Lublinie rozpoczną się pływackie mistrzostwa Europy na krótkim basenie. W zawodach wystartuje 26-osobowa reprezentacja gospodarzy.

Barcelona wyprzedziła Real

Zadowoleni piłkarze Girony.

FOT. PAP/EPA/DAVID BORRAT

Jan Hofman

Piłkarze Realu Madryt zremisowali na wyjeździe z Gironą 1:1 w meczu hiszpańskiej ekstraklasy.

Real w lidze zremisował trzeci mecz z rzędu. Poprzednio podzielił się punktami z Elche (2:2) i Rayo Vallecano (0:0).

Na Estadi Montilivi w Gironie pod koniec pierwszej połowy Marokańczyk Azzedine Ounahi uderzył bez przyjęcia i strzelił efektownego gola po podaniu Ukraińca Wiktora Cygankowa. Real wyrównał w 67 minucie, gdy Kylian Mbappe wykorzystał rzut karny. Francuz z 14 golami jest liderem klasyfikacji strzelców La Liga.

Na wpadce Królewskich zyskała Barcelona. Zespół Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego pokonał Deportivo Alaves 3:1 i został liderem po 14. kolejce.

Już dziś Barcelona podejmie Atletico Madryt, a w środę Real Madryt zmierzy się na wyjeździe z Athletic Bilbao.

Uznawana za najlepszą piłkarkę świata, Hiszpanka Aitana Bonmati, triumfatorka najważniejszych plebiscytów w trzech ostatnich latach, doznała złamania lewej kości strzałkowej. To oznacza, że klubowa koleżanka Ewy Pajor z Barcelony będzie prawdopodobnie pauzować kilka miesięcy.

Jak poinformowała hiszpańska federacja, do pechowego zdarzenia doszło na treningu kadry, po niefortunnym upadku zawodniczki na murawę.

eprasa.pl 9cc420669e

Wtorek | Wschód słońca 7.28 | Zachód słońca 15.34 | Długość dnia 8 godz. 5 min. | Krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 35 min. i dłuższy od najkrótszego o 18 minut.

2 grudnia 2025

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Balbina, Paulina, Rafał, Aurelia, Jan, Ludwina, Maria, Walenty.

BRITNEY SPEARS

Piosenkarka kończy 41 lat, a 47 wokalistka Nelly Furtado. **W 1804 r.** odbyła się koronacja Napoleona Bonaparte i Józefiny. Powstało I Cesarstwo Francuskie. **W 1991 r.** Polska, jako pierwsze państwo na świecie, uznała oficjalnie niepodległość Ukrainy.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

DZIEŃ PLACKÓW

Dzisiaj można świętować Dzień Walki z Uciskiem, Międzynarodowy Dzień Upamiętniający Zniesienie Niewolnictwa oraz Dzień Placków. A przysłowie na dziś to: „Gdy na początku grudnia pogoda stała zima będzie długo biała".

(JM)

Nelly Furtado: „Nie narzekam na wygląd, chociaż mogłabym mieć mniejszy tyłek!"

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

HOROSKOP

Baran
(21.03–19.04) Skup się na zadaniach, które wymagają Twojej inicjatywy. Uważaj jednak na konflikty z przełożonymi. Po co Ci to.

Byk
(20.04–22.05) Zacznij dzień od porządków w sprawach zawodowych. Unikaj podejmowania ważnych decyzji finansowych.

Bliźnięta
(23.05–21.06) Twoje umiejętności komunikacyjne zrobią wrażenie na współpracownikach. Uważaj jednak na rozpraszacze.

Rak
(22.06–22.07) W pracy przyda się więcej asertywności – nie bój się wyrazić swojego zdania. Poczujesz potrzebę wyciszenia.

Lew
(23.07–23.08) W pracy spodziewaj się pochwał i unikaj rywalizacji. Współpraca przyniesie Ci więcej korzyści niż samotność.

Panna
(24.08–22.09) Twoja skrupulatność pomoże rozwiązać problemy. Unikaj perfekcjonizmu – czasem „dobrze" jest lepsze niż idealnie.

Waga
(23.09–22.10) Konflikty w pracy mogą pojawić się niespodziewanie, ale Twoja dyplomacja pomoże je szybko zażegnać.

Skorpion
(23.10–21.11) Będziesz dziś pełen determinacji i skupienia. W pracy przyciągniesz uwagę przełożonych, więc warto pokazać się.

Strzelec
(22.11–21.12) Twoje pomysły mogą zainspirować innych, ale pamiętaj, by słuchać opinii zespołu. Znajdź czas na aktywność fizyczną.

Koziorożec
(22.12–19.01) Mogą pojawić się opóźnienia w projektach, ale nie zrażaj się. Skup się na priorytetach, a wieczorem nagrodź się!

Wodnik
(20.01–18.02) Twoje pomysły mogą być dziś dobrze przyjęte. Uważaj jednak na emocje – nie każdy w zespole będzie gotowy na to.

Ryby
(19.02–20.03) W pracy bądź ostrożny z dzieleniem się swoimi planami – nie każdy musi wszystko wiedzieć. Karty przy orderach!

FOT. FREEPIK

TO WARTO PIĆ PRZED WYSIŁKIEM!

Anna Moyseowicz

Badanie z 2024 roku, którego wyniki opublikowano w czasopiśmie Frontiers in Physiology, przyniosło zaskakujące rezultaty! Jak się okazuje, najskuteczniejsze mogą być najprostsze rozwiązania. Kobiety, które wypiły miksturę składającą się z wody i miodu no około 90 minut przed treningiem doświadczyły mniejszego bólu mięśni i silniejszych nóg w porównaniu z grupą, na której zastosowano placebo.

Badanie przeprowadzono na grupie 16 sportsmenek trenujących siłowo. Grupę podzielono na dwie mniejsze. Jedna z nich piła napój składający się z 250 mililitrów wody słodzonej 70 gramami miodu. Drugiej części badanych podano placebo - wodę ze słodzikiem. W przypadku grupy, która piła wodę z miodem zauważono większą siłę mięśni, wytrzymałość oraz mniejszą opóźnioną bolesność mięśniową, myloną często z tzw. zakwasami. Dlaczego napój z miodem tak zadziałał? Miód jest bogaty w cukry proste, jak glukoza i fruktoza, dzięki którym organizm zyskuje energię. Dzięki dodatkowi miodu organizm zyskuje glikogen. Ponadto miód jest bogaty między innymi w białka, mikroelementy i witaminy.

Woda z miodem pita przed wysiłkiem fizycznym:
- zapewnia energię dzięki cukrom prostym,
- daje wsparcie antyoksydacyjne,
- zawiera naturalne elektrolity,
- ma właściwości przeciwzapalne.

Dobroczynne właściwości miodu są znane od wieków.
FOT. FREEPIK

OBYCZAJE

Skoro nie uczniowie nie chcą się uczyć, to...

W wielkie zdumienie wprawiła swoich uczniów nauczycielka biologii w jednym z liceów. Po wejściu do klasy siadła na krześle, położyła nogi na biurku i powiedziała, żeby podać jej kawę i pączka. Gdy uczniowie milczeli, wstała i krzyknęła: – Wiecie dlaczego tak powiedziałam?! Bo równie dobrze zamiast was uczyć mogłabym na lekcji pić kawę i jeść pączki, a efekty byłyby takie same! Tak ją zdenerwowały wyniki ostatniej pracy klasowej. (JM)

RODZINNY ZESTAW

Małżeństwo z Górnej w ferie zimowe wysyła swoich dwóch synów – na narty w góry. Tak się jednak złożyło, że uczeń z podstawówki ma zimowisko w jednym tygodniu ferii, a licealista w drugim. Takie przypadkowe rozwiązanie pozwoliło rodzicom zaoszczędzić na sprzęcie narciarskim – wystarczyło im kupić jeden komplet (kurtkę, spodnie, kask, gogle i rękawice), który to jeden przekaże drugiemu pomiędzy turnusami. (JM)

OBYCZAJE

BALKON ZIMOWĄ LODÓWKĄ EMERYTA

Emeryt z Dabrowy, gdy tylko zaczynają się mrozy wystawia na balkon kilka zgrzewek wody mineralnej. Twierdzi, że woda po takim naturalnym zamrożeniu jej przez kilka dni, ma potem wyjątkowe walory smakowe i zdrowotne. **(JM)**

NA DŁONIE

Młoda nauczycielka z Dąbrowy narzekała na pękającą zimą skórę na dłoniach. Nie pomagały jej żadne kremy i maście. Rozwiązaniem okazało się dopiero nakładanie na wyjście cienkich jednorazowych rękawiczek gumowych. **(JM)**

FELIETONIK

CZEGO CHCĄ ŁODZIANIE? WARTO SPRAWDZIĆ

Wielokrotnie już o tym pisaliśmy, że łódzki budzet obywatelski to jest wielka ściema, bo większość zwycięskich projektów wygląda tak jakby je pisali sami urzednicy, po to by załatać dziury w budżetach podległych im placówek. Straż miejska potrzebuje amochodu lub nowego konia? Proszę bardzo – stosowny wniosek zostaje zgłoszony do budżetu obywatelskiego. A zoo chce miec hipopotama? Nic prostszego – pojawia sie w b.o. stosowny wniosek. A ja bym chciał, by to przez budżet obywatelski przechodziły takie projekty magistratu jak finansowanie Igrzysk Wolności, Łódź Summer Festiwalu, Jarmarku Bożonarodzeniowego i Audioriver. Wiele wskazuje na to, że mogą one kosztować łącznie więcej niż 35 mln zł przeznaczone na tegoroczny budżet obywatelski, a łodzianie nie mieli żadnego wpływu na to, że pójdą na nie pieniądze z miejskiej kasy. Niech magistrat ma odwagę i zgłosi je do b.o.!

Jan Malarz

POGODA

Dzisiaj w Łodzi
max 3°C
min 1°C

Jutro
max 3°C
min 0°C

Czwartek
max 4°C
min 0°C

Piątek
max 6°C
min 3°C

Sobota
max 5°C
min 1°C

eprasa.pl 9cc420669e